Nr 12. Kraków 16 Stycznia — Niedziela. Rok 1870.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie: .... | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| **Poczta** w państwie Austryackiem | „ „ 24 — | „ „ 6 — | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran 10 |
| „ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niazapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

## Kraków 15 stycznia.

Podaliśmy wczoraj memoryał większości ministrów; dziś podajemy memoryał mniejszości. Kilka uwag nad oboma temi dokumentami:

Pierwszy robi na nas wrażenie testamentu politycznego, w chwili ostatecznej spisanego przez fanatyka swojej doktryny. Drugi natomiast jakkolwiek na krytyce poprzedniego osnuty, jest programem, programem stanowiącym jeden krok dalej na drodze wskazanej dyplomem październikowym, następnie krótkiemi rządy hr. Belcredego, na drodze pojednawczej, o której zwycięstwie jako jedynej dla Austryi niechcielibyśmy wątpić.

Po polityce kompromisu dwóch frakcyj, która ostatni swój wyraz znalazła w mowie tronowej, wystąpienie pięciu ministrów z programatem stanowczym było już dowodem, że ostatecznych środków chwycić się pragną rzecznicy idei centralistycznych, reprezentanci przeżytej germanizacyi, aby powoli nie uledz przed siłą wypadków i koniecznością samegoż konstytucyjnego ustroju.

Założeniem memoryału jest ta dogmatyczność konstytucyjna, niedopuszczająca zmian, jak gdyby nie konstytucya według potrzeb państwa, ale państwo do kierunku wskazanego konstytucyi przez bürger-ministrów miało się naginać. Przeto jak zręcznie memoryał mniejszości wykazał, większość występuje przeciwko zmianom konstytucyi w jednym tylko kierunku pojednawczym, a sama przygotowuje zmianę radykalniejszą konstytucyi, bo ustawę wyborczą.

Krytyka memoryału pięciu w memoryale trzech zawarta jest tak wystarczającą, że tylko to nam pozostaje do podniesienia z tego oskarżenia, czego mniejszość ministerstwa podnieść nieuznała za właściwe, a tem jest używanie pogróżek i postrachów tam gdzie nie wystarczają argumenta.

Jakkolwiek przezorność winna być pierwszą zaletą rządzącego, jest jednak pewna granica przezorności, której mąż stanu stojący u steru nigdy przekraczać nie powinien, bo by zdradzał brak wiary w siłę i prawa państwa, w którem rządzi. Granicę tę przestąpili w swoim memoryale ministrowie większości, mianowicie mówiąc o przyczynach, które niedozwalają uwzględnienia życzeń Galicyi. Jakto? więc w akcie ministeryalnym czytać ma Europa przyznanie do tego stopnia niemocy państwa, że nadanie odrębnego stanowiska Galicyi mogłoby monarchię narazić na jej utratę; czytać ma Rosya jawne wypowiedzenie, że nic od uznania tych praw niepowstrzymuje, tylko obawa przed groźnym sąsiadem? Zaiste! takie przyznanie w parlamencie, byłoby za śmiałem i za nadto ubliżającem godności państwa, w ustach ministrów, jest tylko dowodem, że w szermierce politycznej nie o godność i interesa państwa, ale o zwycięstwo frakcyi chodzi.

Jakoż, jawnie tego dowodzi druga pogróżka wyrażona w memoryale większości. System federacyjny, dla którego w naszych oczach p. Giskra z towarzyszami olbrzymią napisał reklamę, system ten — powiada memoryał — poświęci wszystkie mniejszości, między któremi tę mniejszość w państwie, która najwyżej politycznie i cywilizacyjnie jest rozwiniętą, a któraby się w takim razie przeciwko państwu obróciła.

A więc po raz pierwszy pogróżka Niemcami. Szkoda, że memoryał nie mówi, w którąby stronę ta mniejszość niemiecka się obróciła, bo nam się zdaje, że ona już i dziś w stronę Berlina spogląda.

Nie potrzebujemy mówić, że nic dodatniego, żadnego wyjścia, żadnego środka do uznania konstytucyi przez wszystkie ludy, niepodaje — memoryał większości. Opozycyę pragnie do uznania konstytucyi stopniowo doprowadzić, ale przez co, jakiemi środkami? kiedy opozycya nieosłabia tych, którzy w niej trwają, tylko osłabia znaczenie konstytucyi.

Wielce różnym tak założeniem jak i osnową jest memoryał mniejszości. Niejest on samoistnem zerwaniem kompromisu ministeryalnego, jak memoryał większości, ale jest sumienną odpowiedzią na zapytanie Monarchy z szczerą i gruntowną krytyką memoryału większości.

Nieosłania mniejszość niebezpieczeństw na drodze wskazanej przez swoich kolegów. Reforma wyborcza, mówi memoryał trzech, zamierzona przez większość ministrów nie da wyrazu większości ludów w Przedlitawii, ale tylko wzmocni jedną frakcyę i jeden żywioł rozszerzając przewagę Niemców. Obrona polityki pojednawczej, ugodnej, znakomicie przeprowadzona, jakkolwiek zawsze tylko w formie odpornej.

Z dwóch tych dokumentów wieje duch całkiem odmienny.

W pierwszym czuć dążności stronnictwa, obronę doktryny, której przez długie lata pod różnemi formami poddawane były nietylko interesa ludów, ale dobro państwa. Znać, że droga centralizacyi urywa się, że sztuczny jest związek dążności centralizacyjnych z ideą konstytucyjną. Z drugiej zaś strony, znać, że tam, gdzie o rozszerzenie konstytucyi chodzi, gdzie chodzi o zapewnienie interesów państwa, przemaga tylko dążność utrzymania do czasu przewagi niemieckiej.

Natomiast memoryał mniejszości w każdym razie służyć może za świadectwo bezstronne, mężów, którzy ducha pojednawczości i umiarkowania dali dostateczne dowody, opierając tak długo podział władzy na kompromisie. Memoryał ten może być programem dla tych wszystkich, którzy pragną ugody i pojednania bez zstąpienia z legalnej drogi.

Ogłoszenie tych memoryałów, lubo jak pisaliśmy wczoraj, a co również z powyższych uwag wypada, nie można go policzyć na korzyść powagi i godności państwa, ma jednak oprócz znaczenia zasadniczego w walce ścierających się dążności w monarchii, znaczenie także konstytucyjne. Jestto całkiem nowy objaw w życiu parlamentarnem, oddanie jawności tych aktów procesu ministeryalnego, a tak ważnego dla stronnictw spornych, chociaż są one w nim tylko przedstawiane przez dwie frakcye gabinetowe.

Ogłoszenie to zmienia także chwilowe położenie, przyspieszając rozwiązanie przesilenia ministeryalnego. Dyskusya adresowa miała być polem, na którem ową kryzys rozstrzygnąć postanowiono. Memoryał mniejszości wyraźnie w konkluzyi wskazuje, że dyskusyi adresowej być nie może z samej natury rzeczy, dopóki trwa przesilenie w gabinecie. Po ogłoszeniu memoryałów mowa tronowa już nie istnieje, bo była ona owocem kompromisu, który się zerwał, przeto adres na nią odpowiadać nie ma powodu. Słowem, ogłoszenie memoryałów zwraca Koronie wybór swych doradzców, bo Izbie brakuje nawet podstawy do orzeczenia, na którą stronę ma się przechylić — dwóch stron już nie ma.

Bądź co bądź oba ogłoszone dokumenta przejdą niewątpliwie do teki historyka, który zechce przedstawić obraz walki wewnętrznej w państwie rakuzkiem.

---

Pisać o sprawie polskiej w dzisiejszych czasach rzecz bardzo trudna dla każdego człowieka a tem więcej dla Polaka; nie można się więc dziwić jeśli w tym względzie przychodzi nieraz walczyć z najróżnorodniejszemi przekonaniami, nie zawsze wolnemi od zarzutu. Ktokolwiek stara się bezstronnie obejrzeć w stosunkach obecnej chwili, nie może zaprzeczyć, że kraj nasz znajduje się w niesłychanem pognębieniu nie tylko materyalnem ale również moralnem. Przemoc obca gniecie jak nigdy; punktu oporu, oprócz w nadludzkiem prawie męztwie i zaparciu się siebie, nie znajdzie. Żadna myśl nie jest w stanie zagórować nad społeczeństwem poddanem jarzmu najsroższej niewoli, eksploatowanem materyalnie, waśnionem złowrogiemi podszepty i strzeżonem na każdym kroku. W warunkach podobnych niemożebny jakikolwiek program postępowania, a zatem nie ma co mówić o politycznej sytuacyi całej Polski. Chyba żebyśmy chcieli powtarzać znane klęski i roztkliwiać się nad tragedyą smutnego życia.

Mając możność w Galicyi wypowiadania przekonań, nie uznajemy za słuszne niemęzkiem narzekaniem prowadzić do rozpaczy, wolimy hartować dusze poznaniem prawdy. Nie w chęci też czynienia komukolwiek rekryminacyj, ale dla wyświecenia zadań przyszłej polityki narodowej, musieliśmy wielokrotnie podnosić głos i bronić od namiętnych zarzutów, od potępienia ducha narodowego, od ciskania nawet potwarzą i wzgardą na całe stronnictwa narodowe. Nie przyznajemy nikomu monopolu na patryotyzm, a tem mniej ludziom co używają w walce wszelkich bez wyboru środków do oczernienia przeciwnych opinij. Namiętność ich dowodzi jak mało można polegać na zdaniach będących ciągłą rekryminacyą. Bez poznania prawdy nigdy nie dojdziemy do politycznej myśli: dla tego też trzymamy się zdania że przeszłość powinna być omawiana, przyczyna klęski dokładnie zbadana, bo inaczej przedstawi się możność nowego popełniania błędów. Nie uznajemy żadnych prawd nietykalnych w historyi, przeciwnie owa nietykalność prowadzi do zawierzenia fałszowi w słodkich słowach za prawdę podawanemu. Nie ubliża wcale chlubnej śmierci na polu walki, ani zgonowi zadanemu przez dzikość wroga, ani pamięci poświęcenia i patryotyzmu, wyjaśnienie błędów politycznych zmarłych osób. Ale poniża historyę narodową, podkopuje wszelkie polityczne wykształcenie, stronne, pełne liryzmu niehartowanego w prawdzie przedstawianie wypadków. W szeregu dziejów ojczystych mogą się dziać błędy, a nawet zbrodnie, mogą się zdarzać równie trafne jak fałszywe poglądy; ale tylko małoduszność może chcieć złe ukrywać, tylko zła wola może pragnąć tajemnicy, pod zwodnym pozorem, że to odkrywa wobec wrogów nasze słabe strony. Jeszcze kraj tak nizko nie spadł w naszych oczach, abyśmy wątpili, że woli znać bolesną prawdę, niż przedłużać minione błędy, przez niewiadomość przeszłości. Gdybyśmy wcześniej poznali jakiemi środkami pobudzono do konfederacyi Barskiej, jak łudzono i siebie i drugich majakiem obcej pomocy, możeby to nas powstrzymać zdołało od wpadania w podobneż grzechy: możebyśmy wcześniej i bardziej stanowczo poczuli, że dla polityki polskiej trzeba szukać sił tylko w kraju, i że do przedsięwzięć narodowych należy się liczyć ze środkami, a nie lekkomyślnie stawiać przyszłość kraju na kartę.

Precz więc z obłudą, odziewającą się w lisie szaty niedostępności dla historyi pewnych ludzi, czy epok, pewnych opinij, czy stronnictw! Któż to dał monopol ciskania bezkarnie potwarzy i rekryminacyj? Kto może zabronić stawać w obronie narodu, na który mała garstka synów jego, ośmiela się ciskać potępienie? Kto i komu udzielił prawa na wydawanie bezwzględnych wyroków, od których nawet już do historyi odwołać się nie wolno? O nie! jeszcze nie musimy w pokorze słuchać fałszów, że „stoletniej walce zawdzięczamy, iż od lat kilku praca produkcyjna we wszystkich kierunkach życia; i polityki narodowej stała się możliwą“ jak czytaliśmy przed parą dniami. Bo gdzież to prócz Galicyi a po części w Poznańskiem praca ta organiczna jest istotnie możliwą? Czyż zaprawdę ten co to pisał wierzy, iż stoletnią walką doszliśmy do tego, co przed stu laty nie mogło być zakwestyonowane; bośmy jeszcze byli panami w kraju i tylko winą własną straciliśmy dogodną porę do naprawy złego stanu wówczas naszej ojczyzny. Pytamy więc jaki cel bałamucenia opinii publicznej? jaki cel czynienia rekryminacyj o to że prawda staje ludziom czynu (!) co „idą w przyszłość“ (!!) na przeszkodzie do spełnienia ich misyi? Jakie prawo zarzucając ospałość, frazeologiją, nienawiść żądać na końcu: — „już żadnych rekryminacyj“? Czy to ma znaczyć: złóżcie broń, bo oto idzie znów chwila kiedy wam ślepo ufać i wierzyć wypadnie w świętość naszego przekonania, kiedy płaczliwy nasz liryzm dla bohaterów śpiących po krwawych mogiłach, ma zaćmić prawdę i wytępić resztę rozsądku politycznego! Jużeśmy słyszeli „że sprawa nasza nigdy tak świetnie jak dziś nie stała“; słowa te bardzo przyjemnie łechtają ucho; ale na słowo nie uwierzymy. Prosimy o dowody. Kto się ośmiela teraz takie rzeczy twierdzić, nie powinien się obwijać fantastycznym płaszczem, ale mówić liczbami i faktami. — Inaczej da dowód, że nie działa w dobrej wierze — a w jakim celu?...

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Lwów 13 stycznia.

(*J.*) Wobec posuchy, która u nas co do nowin dziennikarskich w tej chwili panuje, łatwo sobie wyobrazić, iż dzienniki nasze sprawę założenia Towarzystwa akcyjnego, któreby miało robić konkurencyę krakowskiemu Towarzystwu ubezpieczeń na wzajemności opartemu, z chęcią podjęły i bardzo żywo takową dyskutują. Jakkolwiek nie pochwalamy bynajmniej sposobu bezwzględnego, w jaki dyskusya ta prowadzoną bywa, jakkolwiek przeciwnie potępiamy owe rzucanie się na osobistości, gdzie o rzecz tylko chodzić powinno, wszelako radzi jesteśmy z podniesienia tej kwestyi w pismach publicznych, gdyż niezawodnym skutkiem toczącej się obecnie dyskusyi będzie, iż publiczność jasne sobie wyrobi zdanie co do dążności obu Towarzystw mających teraz ze sobą rywalizować i że stosownie do tak powziętego przekonania w razie potrzeby zabezpieczeń postępować sobie będzie. Istotnie przyznać należy, że publiczność nasza pojęła wysoką doniosłość ekonomiczną sprawy, o którą chodzi, i że z wielkiem zajęciem śledzi ruchów mającego powstać Towarzystwa. Że wszyscy nieuprzedzeni nie pochwalają myśli założenia nowego Towarzystwa pojmiecie z łatwością, tembardziej, że i w waszym dzienniku myśl tę niedawno uzasadnialiście. Każdy u nas pojmuje, że dźwignięcie ekonomiczne kraju z opłakanego położenia sprowadzonego zarówno nieprzychylnością okoliczności jak i wrodzonego nam lenistwa jest jedyną z pierwszych warunków lepszej przyszłości. Z tego przekonania wyszła myśl założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, temu przekonaniu zawdzięcza ono kwitnący swój stan i zaufanie, którem kraj cały otacza. Założenie więc Towarzystwa nowego obok istniejącego już, znaczy wypowiedzieć walkę temu, co kraj nie tylko za dobre i pożyteczne, ale za najwłaściwszą swoją własność uznał, oznacza to chęć zebrania w kieszenie kilku akcyonaryuszów i tak już dosyć pełne, owych kwot, które należycie rozłożone z czasem mogłyby się przyczynić do podniesienia dobrobytu krajowego.

Doniosłem w jednym z ostatnich listów, iż hr. Włodzimierz Dzieduszycki zamierza zwinąć swoją bardzo bogatą bibliotekę, z której dotąd publiczności lwowskiej a szczególniej uczącej się młodzieży w sposób nadzwyczaj uprzejmy korzystać dozwalał; dowiaduję się oraz, że młodzież akademicka wysłała deputacyę do hr. D., by jej i nadal ze swego księgozbioru korzystać pozwalał i że hr. D. zapewniwszy deputacyę o swoich najlepszych chęciach dla uczącej się młodzieży, przyrzekł, iż czyniąc zadość wyrażonej przez nią prośbie, bibliotekę prawdopodobnie zatrzyma i z chęcią korzystać z niej pozwoli.

Teatr ruski zapewne z powodu uwagi, jaką dzienniki na instytucyę tę zwróciły — stara się widocznie zerwać ze swoją tradycyą świętojurską wchodząc na tory sceny wyłącznie ruskiej. Na dziś zapowiedzianem jest przedstawienie dramatu Szewczeńki, powątpiewają jednak, czyli siły tutejszego teatru ruskiego wystarczą na odpowiednie przedstawienie tej sztuki. Wczoraj mieliśmy w teatrze polskim pierwsze przedstawienie sztuki pn. *Walka stronnictw* napisanej przez Jana Stożka (El... y..), pod pseudominem tym ukrywa się Dr Adam Asnyk, jeden z najzdolniejszych między naszymi młodszymi poetami. Obok *Zemsty p. hrabiny* Sarneckiego jest to już druga nowość, którą w przeciągu krótkiego czasu na scenie tutejszej widzieć mogliśmy, co nam się każe spodziewać, iż nowo zatwierdzony dyrektor p. Miłaszewski większą niż dotąd zwróci uwagę na sztuki nowe i oryginalne. Na jutro znów zapowiedziane przedstawienie dramatu Szujskiego: *Dwór Władysława IV.* — Karnawał u nas podobnie jak i w Krakowie rozpoczął się niezbyt świetnie pierwszą redutą, czego powodem bądź to długi w tym roku sezon karnawałowy, bądź też zwykła w początkach karnawału obojętność publiczności.

---

### Paryż 11 stycznia.

-*i*- Dzień wczorajszy, ciekawy z powodu pierwszego wystąpienia nowego gabinetu w Izbie i zapowiedzianej mowy Olliviera, naznaczony został jeszcze wielce tragicznym wypadkiem bo zabójstwem, dokonanem przez księcia Piotra Bonapartego na osobie Wiktora Noir, współredaktora Marsylianki. Trzymając się chronologicznego porządku o posiedzeniu Izby najprzód mówić mi wypada. Ollivier miał wyjaśnić polityczny program, którego gabinet trzymać się zamierza, rzecz tem ciekawsza. że gabinet składając się z deputowanych prawego i lewego środka, ma istotnie charakter niejasny i opinia publiczna bardzoby dowiedzieć się rada, czego rzeczywiście od nowych ministrów spodziewać się może. Małe reformy, dokonane dotychczas, jak np. zniesienie cenzury na dzienniki zagraniczne, dozwolenie sprzedaży na drodze publicznej wszystkich dzienników bez wyjątku, dobre zrobiły wrażenie; ale są to tylko drobne kwestye, z których o doniosłości liberalnych usposobień gabinetu sądzić jeszcze nie można. Wprawdzie krążą wieści, że gabinet ma wystąpić z projektem zniesienia prawa bezpieczeństwa publicznego, skasowania artykułu 75 konstytucyi z r. VIII, dalej, że i o reformie prawa wyborczego zamyśla, i co w obecnych okolicznościach szczególniej jest ważnem, roczny kontyngens ze stu tysięcy do 75 tysięcy ludzi ograniczyć pragnie. Ostatnia ta reforma uczyniłaby zadość i potrzebie zaprowadzenia oszczędności w budżecie, i dałaby zarazem rękojmię pokojowych usposobień gabinetu w polityce zagranicznej.

Spodziewano się, że Ollivier o tych kwestyach w Ciele prawodawczem wspomnieć nie zaniedba; inaczéj stało się jednakże, Ollivier bowiem ograniczył się na samych tylko ogólnikowych zapewnieniach o liberalnych dążnościach gabinetu, a główny nacisk na potrzebę jedności i harmonii wszystkich stronnictw położył. Izba słuchała go dosyć zimno, ale za to rozweselił ją stary Raspail żądaniem, aby obliczony został majątek prywatny p. Hausmanna, i aby przysięga tak w sprawach politycznych jak i sądowych zniesioną była. Deputowany Keratry przedstawił projekt prawa, według którego od r. 1875 każdy Francuz nieumiejący czytać i pisać praw wyborczych ma być pozbawionym. Interpelacya p. Gambetty najwięcéj Izbie zabrała czasu, i roznamiętniła spokojne dotąd rozprawy. P. Gambetta zażądał od ministra wojny wyjaśnienia co do losu, jakiemu ulegli dwaj żołnierze 71 pułku, wysłani do Afryki za to, że na zgromadzeniu publicznem znajdować się odważyli. *Rappel* aby ich uwolnić od służby, ogłosił składkę, która dwanaście tysięcy franków przyniosła, ale użytku z niéj zrobić nie może, dojść bowiem miejsca pobytu owych żołnierzy niepodobna. Minister wojny, jenerał Leboeuf, bardzo może po żołniersku, ale bardzo niepolitycznie na interpelacyę odpowiedział. Widocznie zirytowany, odrzekł, że żołnierze owi znajdują się w Setif, jeżeli nie znajdują się gdzie indziéj; że nie oni tylko za branie udziału w zebraniach politycznych w ten sposób ukarani zostali, ale i inni, i szanowny minister z kolei siedmiu tego rodzaju przestępców wyliczył. Gwałtowna replika Gambetty w całéj Izbie wywołała burzę i dopiero pojednawcza mowa Olliviera uspokoiła rozdrażnione umysły.

W senacie interpelacya p. Rouland, dotycząca soboru, cofniętą, a raczéj usuniętą została. P. Rouland zachorował (?) i dał przez to możność prezesowi złożenia do akt niefortunnéj swéj interpelacyi. Polityka gabinetu w kwestyi rzymskiéj stanowczo wyświeconą została listem hr. de Boigne, deputowanego Sabaudyi. W liście tym p. de Boigne z upoważnienia Olliviera zdał sprawę z prywatnego posiedzenia, na którem wszyscy głównie przywódcy prawego i lewego środka znajdowali się, wezwani specyalnie dla wyjaśnienia polityki, jakiéj w tak ważnéj dla katolików kwestyi trzymać się zamierzają. Otóż Ollivier kategorycznie oświadczył: 1) że za podstawę polityki swojéj bierze konwencyę z 15go września, 2) że wojska francuskie pozostaną w Rzymie, dopóki Włochy nie dowiodą, że mogą i chcą téj konwencyi dotrzymać, 3) że wojska bez zgodzenia się na to Izby cofnięte nie zostaną, i po 4) że w czasie trwania soboru, żadne układy z Włochami co do téj kwestyi miejsca mieć nie będą.

W tym samym czasie, kiedy Ollivier przemawiał w Izbie i potrzeby harmonii dowodził, a Cesarz z arcyksięciem Albrechtem polował w Rambouillet, w Auteuil, na przedmieściu Paryża, krwawy spełniał się dramat. Cały Paryż tak jest dziś tym wypadkiem zajęty, tak on rozognił umysły, i tak nienawiści stronnicze roznamiętnił, że wszyscy o nim tylko mówią, i nim się tylko zajmują. Książę Piotr Napoleon Bonaparte, syn Lucyana, liczący dziś 55 rok życia, jest człowiekiem gwałtownym, i cała przeszłość jego z samych prawie awantur się składa. Zapalony przynajmniéj niegdyś republikanin, w zimnych z ukoronowanym stryjecznym bratem swoim zostawał stosunkach, nie pokazywał się wcale u dworu, i na odosobnieniu w Auteuil przemieszkiwał. W skutek polemiki, prowadzonéj z dziennikiem korsykańskim *La Revanche*, współpracownik tegoż p. Grousset mieszkający w Paryżu i należący do redakcyi Marsylianki, postanowił wezwać księcia na pojedynek. Dwaj sekundanci Wiktor Noir, młody bo dwadzieścia lat zaledwie liczący dziennikarz i p. de Fonvielle, udali się w dniu wczorajszym do mieszkania księcia w Auteuil. Jak się zdaje, nie wiedzieli wcale, że książę w dniu 7ym stycznia wieczorem wysłał do Henryka Rochefort list z wyzwaniem również na pojedynek. Rochefort list ten 8go dopiero odebrał, i sekundantów także w dniu wczorajszym do Auteuil wyprawił. Fatalny ten zbieg okoliczności główną zdaje się być przyczyną katastrofy. Sekundanci p. Grousset pierwsi około drugiéj po południu przybyli do księcia, i list z wyzwaniem doręczyli. Książę usłyszawszy nazwisko Grousset list odrzucił, powiadając, że bić się chce i będzie z Rochefortem, ale nie chce mieć nic do czynienia z jego służalcami. Tu nastąpiła scena, o któréj różne krążą wersye. Sekundant p. Grousset, Wiktor Noir, miał podobno w skutek téj brutalnéj odmowy uderzyć księcia w twarz, książę zaś na to wystrzałem z rewolweru odpowiedział, a ugodziwszy Wiktora Noir w piersi, dwa jeszcze dał strzały na towarzysza jego, p. de Fonvielle. Wiktor Noir miał jeszcze tyle siły że wyszedł z pokoju, zeszedł ze schodów i w bramie dopiero upadł. Zaniesiony do pobliskiéj apteki, nie wymówiwszy słowa, skonał w kilka minut potem.

De Fonvielle, z dwukrotnie przestrzelonym paltotem, czy raniony niewiadomo jeszcze, innemi uciekł schodami. Wypadek ten zgromadził mnóstwo ludzi koło domu księcia Piotra Bonapartego; w tem nadeszli sekundanci Rocheforta, ale uprzedzeni o tem co zaszło, zrzekli się swego zamiaru. Komisarz policyi posłał natychmiast wiadomość o wypadku ministrowi sprawiedliwości, i Ollivier wydał rozkazy, aby książę aresztowanym i w Conciergerie osadzonym został. Skoro tylko Cesarz z Rambouillet powrócił, Ollivier przedstawił mu raport i swoją decyzyę. Cesarz wzruszony najzupełniéj ją potwierdził, a w dzisiejszym dzienniku urzędowym ogłoszonym już został dekret, zwołujący wysoką Izbę sądową, dla sądzenia członków rodziny cesarskiéj ustanowioną. Sprawa to fatalna i wielce namiętności stronnictwa republikanckiego podnieci. Sąd wyjątkowy rażący uczucie obywatelskiéj równości, nie mało również rządowi szkody przyniesie. Ollivier podobno miał żądać, aby sprawa pod sąd przysięgłych oddaną została; nie możemy jednak wierzyć temu, dopóki bowiem uchwała senatu, ustanawiająca ów sąd wyjątkowy, zniesioną nie zostanie, sprawy książąt familii cesarskiéj pod sąd przysięgłych oddawane być nie mogą.

Wiktor Noir jest synem ślusarza; ojciec i matka oboje w podeszłych już latach; brat starszy służył w zuawach, on sam teraz właśnie, za kilka dni, miał żenić się z młodą i dosyć majętną panną. Zamiast wesela — pogrzeb.

Podciągnienie deportowanego do Cayenny Tibaldego pod ostatnią amnestyą, dało nowy powód dziennikom opozycyjnym do wznowienia sprawy Ledru Rollina. Dziennik urzędowy zamieścił raport Olliviera, w którym tenże w nader jasny i wymowny sposób stan całéj sprawy wyświeca, a wykazawszy, że zbrodnia, o którą Ledru Rollin był obwiniony, niezaprzeczenie do kategoryj politycznych zbrodni należy, wnosi, że dobrodziejstwo amnestyi i do niego odnosić się powinno. Cesarz konkluzye te zatwierdził, i rozkazy natychmiast wydane zostały, aby Ledru Rollin w powrocie do Francyi żadnych przeszkód nie doznał. Decyzya ta i ministrowi i Cesarzowi zarówno zaszczyt przynosi, i nowym jest dowodem, że Napoleon III istotnie nową rozpoczął rządów swych epokę.

Numer dzisiejszy Marsylianki, do redakcyi któréj Wiktor Noir, jak już powyżéj wspomniałem, należał, literalnie rozchwytanym został. Od téj chwili dostać jéj już nigdzie nie podobna; ostatnie numera przepłacano. *Rappel* fotografią Wiktora Noir zamieścił. Dzienniki radykalne eksploatować będą tę smutną sprawę, tak jak *Figaro* i *Gaulois* wyzyskiwały sprawę Tropmanna.

---

**Kraków** 15 stycznia. Podajemy dziś uchwalony przez Radę miejską etat płac stałych i dziennych urzędników i sług Magistratu miasta Krakowa.

*A*) Urzędników.

| | | |
|---|---|---|
| Prezydent miasta ........ | 4000 | złr. |
| Drugi wice-prezydent ...... | 2000 | „ |
| i jako dodatek 600 | | |
| Pięciu referendarzy: z tych jeden z płacą | 1800 | „ |
| jeden .... | 1600 | „ |
| dwóch po 1200 . | 2400 | „ |
| Pięciu adjunktów: | | |
| z tych dwóch z płacą po 1000 złr. | 2000 | „ |
| trzech „ „ 800 „ | 2400 | „ |
| Dwóch aplikantów z adjutum po 500 „ | 1000 | „ |
| Budowniczy miejski z płacą .... | 1500 | „ |
| Dwóch adjunktów budowniczych: | | |
| jeden z płacą .... | 1200 | „ |
| jeden „ .... | 800 | „ |
| Naczelnik wydziału obrachunkowego . (po 10 latach naczelninictwa płaca 1600 złr.) | 1400 | „ |
| Dwóch adjunktów rachunkowych: | | |
| jeden z płacą .... | 800 | „ |
| jeden „ .... | 600 | „ |
| Kasyer miejski ........ | 1200 | „ |
| Kontrolor kasy miejskiej .... | 1000 | „ |
| Adjunkt .......... | 800 | „ |
| Dwóch pisarzy z płacą po 600 złr. (pięciu ostatnich obowiązani do złożenia kaucyi odpowiadającej płacy rocznej). | 1200 | „ |
| Trzech komisarzy obwodowych z płacą po 1000 złr. ........ (na mieszkanie po 200 razem 600 złr.) | 3000 | „ |
| Komisarz targowy ....... | 800 | „ |
| Lekarz miejski (fizyk) ...... | 800 | „ |
| Weterynarz miejski z płacą ... | 500 | „ |
| Ekspedytor ......... | 800 | „ |
| Dziennikarz ......... | 600 | „ |
| Archiwista miejski z płacą ... (po 10 latach służby płaca 700 złr., a po drugich 10, 800 złr.) | 600 | „ |
| Czterech sekwestratorów miejskich z płacą po 500 złr. ........ (kaucya płacy rocznej odpowiednia). | 2000 | „ |

| | | |
|---|---|---|
| Dwunastu kancelistów: | | |
| z tych sześciu z płacą po 600 złr. | 3600 | „ |
| sześciu „ „ 500 „ | 3000 | „ |
| Razem | 43,400 | złr. |

*B*) Służby niższej.

| | | |
|---|---|---|
| Dozorca aresztów z mieszkaniem w Ratuszu i z płacą | 300 | złr. |
| Dozorca cmentarza z mieszkaniem przy trupiarni | 180 | „ |
| Ogrodnik z mieszkaniem przy składzie nasion | 400 | „ |
| Studniarz z mieszkaniem przy magazynie rekwizytów | 400 | „ |
| Akuszerka miejska | 100 | „ |
| Dwóch trębaczy na wieży alarmowej po 300 złr. | 600 | „ |
| Odźwierny bióra predyalnego i Rady miejskiej | 300 | „ |
| Dziewięciu woźnych po 230 złr. | 2070 | „ |
| Kluczny aresztów | 230 | „ |
| (10 ostatnich na liberyą po 30 złr. rocznie, razem 300 złr.) | | |
| Czternastu pachołków po 280 złr. | 3220 | „ |
| Pięciu dróżników po 200 złr. | 1000 | „ |
| (na mundur po 55 złr. rocznie, razem 1045 złr.) | | |
| Sześciu dozorców plantacyj po 200 złr. | 1200 | „ |
| (na liberyę po 30 złr. rocznie, razem 180 złr.) | | |
| Pięciu fornali po 200 złr. | 1000 | „ |
| Gajowy | 50 | „ |
| Sześciu stróżów do gmachów miejskich z mieszkaniem w gmachach w dozór oddanych, po 180 złr. | 1080 | „ |
| Razem | 12,130 | złr. |

Zestawienie:

| | | |
|---|---|---|
| Płace stałe urzędników | 43,400 | złr. |
| „ służby niższej | 12,130 | „ |
| Dodatek na mieszkania dla urzędników | 600 | „ |
| Umundurowanie sług miejskich | 1525 | „ |
| Dodatek do pensyi wice-prezydenta | 600 | „ |
| Razem | 58,255 | złr. |

W końcu Rada miejska uchwaliła następujące wnioski:

1. Urządzenie Magistratu miasta Krakowa podług przyjętego projektu.

2. Prezydent miasta rozpisze imieniem Rady miejskiej bezzwłocznie konkurs na wszystkie posady etatowe Magistratu.

3. Prezydent miasta przedłoży Radzie miejskiej, ile można w najkrótszym czasie projekta:

*a*) Instrukcyi służbowych według zasad w §§ VIII, IX, X, XI, XII, XIII. XIV, XV, XVI i XVII urządzenia Magistratu uchwalonych;

*b*) Pragmatyki służbowej;

*c*) Ustawy emerytalnej.

4. Na przedstawienie Sekcyi lub Prezydenta, urządzonemi będą dozory obywatelskie według uchwał Rady miejskiej.

---

Ministeryum oświecenia zamianowało pod dniem 22 grudnia r. z., p. Armanda Maryana Sinval, nauczycielem języka francuskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

---

**Wiedeń** 14 stycznia. Drugi dokument, memoryał mniejszości ministrrów, ogłoszony przez *Wiener Ztg* następującej jest osnowy:

Memoryał mniejszości.

Najmiłościwszy Panie!

Trzej z uszanowaniem podpisani ministrowie, przystępując według najwyższego polecenia W. ces. Mości do wyrażenia zdania swego o przedłożonym rządowi W. ces. Mości memoryale większości, a tem samem do wyjaśnienia i umotywowania stanowiska swego względnie obrać się mającej polityki, ośmielają się stwierdzić niektóre fakta, które nie będą bez wpływu na ocenienie trudnego położenia, w jakie rząd W. C. Mości popadł, jakoteż na traktowanie każdego z obu przez część tylko rządu postawionych programów.

Istotna różnica, dzieląca ministerium na dwa stronnictwa, powstała przy obradach o reformie wyborczej. Większość ministrów chciała aby reforma wyborcza bezwarunkowo była przeprowadzoną; podpisani z uszanowaniem trzej ministrowie atoli mogli tylko pod tym warunkiem przystać na reformę wyborczą, jeżeli z nią inne łączyć nie będą kroki, zdolne na drodze konstytucyjnej sprowadzić porozumienie z opozycyą, powstającą po za obrębem konstytucyjnego działania. Przy obradach nad reformą wyborczą nieotrzymała jednak większości żadna ze zmian proponowanych przez pojedynczych ministrów, tak że obrady nad reformą wyborczą dotąd całkiem pozostały bez skutku. Obrady nad reformą wyborczą odłożone przeto zostały na chwilę późniejszą, a przez to odpadła tymczasowo związana z nią kwestya porozumienia się z tak zwaną opozycyą.

W tej fazie zawieszenia broni przeszedł rząd W. C. Mości do obrad i ułożenia mowy tronowej, przyczem jednomyślnem było usiłowaniem wszystkich ministrów, nie stawiać na żadną stronę prejudykatu względem wyż wspomnionych kwestyj, dzielących ministeryum na dwa stronnictwa. W tym duchu zredagowana mowa tronowa, została na odbytej w d. 10 i 12 grudnia r. b. pod przewodnictwem W. C. Mości konferencyi ministeryalnej, stanowczo ułożoną i przez W. C. Mość przyjętą.

Przy rozpoczęciu odbytej w d. 10 grudnia pod przewodnictwem W. C. Mości konferencyi ministeryalnej, raczyłeś W. C. Mości zażądać od całego ministerium „aby się zaraz zajęło zbadaniem, jakie kroki mają być przedsięwięte, któreby umożebniły porozumienie z stojącemi dotąd po za obrębem konstytucyi stronnictwami w ten sposób, iżby konstytucya stała się prawdą przez wszechstronne jej przyjęcie i udział w przeprowadzeniu jej“. W. C. Mość raczyłeś połączyć z tem najwyższe wezwanie „aby rzecz podczas świątecznych feryj rady państwa przygotowaną była tak dalece do najwyższej uchwały, aby przedłożonym być mógł szczegółowy program postępowania w tej sprawie we wszystkich ewentualnych stadyach i następstwach“.

Przeciw temu najwyższemu wezwaniu przez W. C. Mość całego ministeryum, z żadnej strony nie podniesiono zarzutu, owszem przedsięwzięto natychmiast po tem ostateczną obradę nad mową tronową i posiedzenie z 12go grudnia zakończono jednomyślnem przyjęciem mowy tronowej.

Po tym przebiegu rzeczy zadziwiać nieco mogło trzech z uszanowaniem podpisanych ministrów, gdy w kilka dni później dowiedzieli się z memorandum z d. 18go grudnia wręczonego W. C. Mości przez innych pięciu ministrów, które program ich rządu uwydatniać miało, że toż w dopełnieniu polecenia W. C. Mości z d. 10 grudnia całemu ministeryum przedłożonem zostało.

Program przez pięciu tylko ministrów, z pominięciem innych trzech ministrów postawiony i treścią swoją najwyższemu poleceniu W. C. Mości z d. 10 grudnia zaledwo odpowiadający, trudno, aby mógł być uważanym za dopełnienie pomienionego całemu ministeryum danego polecenia.

Również było zadziwiającem dla podpisanych z uszanowaniem trzech ministrów, że wspomnionych pięciu ministrów uważało za dobre już w pięć dni po mowie tronowej odstrychnąć się od programu ostatnich i różniący się od niego W. C. Mości przedłożyć do przyjęcia program.

Według bezpretensyonalnego zapatrywania się podpisanych z uszanowaniem ministrów, winna była drogą kompromisu między wszystkimi ministrami umówiona i przez W. C. Mość przyjęta mowa tronowa przynajmniej dotąd jako program rządu być uważaną, póki rada państwa najuniżeńszemi adresami swemi do W. C. Mości, nie wyda o owym programie orzeczenia. Stawiać przed owym czasem z programem mowy tronowej nie harmonizujący program, jest to według skromnego zdania naszego poświęcić program. I o ile przebieg taki, nie mogący być nazwany konstytucyjnym tylko od frakcyi ministerstwa wychodzi i ma na celu jeszcze przed orzeczeniem ciała reprezentacyjnego o programie mowy tronowej, sprowadzić zmianę w rządzie W. Ces. Mości, krok, jaki większość ministeryum uczyniła, może być uważanym za niezgodny z tradycyjnemi zwyczajami parlamentarnemi.

Wstrzymujemy się zresztą od wykazywania dalszych niedogodności, jakie nieuchronnie być muszą skutkiem otwartego zerwania w łonie rządu i poświęcenia umówionego w mowie tronowej prowizorycznego programu.

Tak drastyczne zajście jak właśnie co wyświetlone, wtedy tylko mogłoby być usprawiedliwionem, gdyby się okazało nieuchronnem dla uchylenia grożącego niebezpieczeństwa i gdyby podawało środki niewątpliwie leczącej siły. Lecz nietylko nie istnieje takie chwilowe niebezpieczeństwo dla państwa, ale nadto program sformułowany przez pięciu ministrów większości, według przeświadczenia trzech z uszanowaniem podpisanych ministrów bardzo wątpliwą ma wartość.

Niemożnaby zapewne programu pięciu ministrów większości nawet nowym nazywać, gdyby rzeczywiście polegał na „wytrwaniu na dotychczasowej drodze“, którą „względnie najwłaściwszą mienią.

Lecz zbyt rychło zapomniano własnych przestróg że na dotychczasowej drodze „postępować należy cierpliwie i wytrwale, zaniechawszy wszelkich problematycznych lub niebezpiecznych projektów“ i nową zalecają drogę, o której z wszelką słusznością powiedzieć można, że jest „problematyczną i niebezpieczną“.

Program większości ministerstwa przemawia bowiem za „zmianą modły wyborów do Rady państwa.“ Niechcemy zbyt wielkiego kłaść nacisku na sprzeczność w tem leżącą, że jednem tchnieniem stawiają wytrwanie na teraźniejszej drodze, jako najwłaściwszy program rządu, a zaraz potem zalecają tak głęboko sięgającą zmianę w konstytucyi, jak reforma wyborcza. Nie wiemy także co się ma przez to rozumieć, gdy dla umotywowania owej zmiany konstytucyi, z wielkim naciskiem powiedziano: „Zapewne jest to zmiana konstytucyi, lecz przeprowadzona drogą legalną.“ I podpisani z uszanowaniem, nigdy nieprzemawiali za inną, jak za legalną, za konstytucyjną drogą.

Od programu rządowego niezaprzeczenie wymagać można, aby był stanowczym i mógł być wykonanym. Jeżeli punkt ciężkości w postawionym przez większość programie leży w forytowanej przez nią reformie wyborczej, nie powinna była stawiać ostatniej jako problemat, który ma być dopiero rozwiązanym; lecz powinna była przynajmniej w najgłówniejszych zarysach skreśloną reformę wyborczą wziąść za punkt wyjścia swych projektów, gdyż tylko z jasnego aż do szczegółów projektu reformy, wnioskować można na oczekiwane skutki, a tem samem na wartość całego programu. Program zaś, którego jądro przedstawia się jako nierozwiązany problem, może być słusznie nazwany problematycznym projektem.

Zapewnienia, że większość ministeryum, zanim względem kwestyi wyborczej stanowczo postanowi, rozmówi się z członkami Rady państwa i nie narazi postawionych wniosków na wątpliwy los rozpraw i uchwał Rady państwa, zbyt są niedostateczne, aby mogły nadać jakąbądź podstawę całkiem w powietrzu zawieszonemu projektowi reformy. Jeżeli zresztą ministrowie większości i ztąd biorą pochop do oświadczenia, że W. C. Mości nie przedłożą żadnych wniosków, któreby stały po za konstytucyą, to niechaj zapewnienie wierności konstytucyjnej na tem miejscu usprawiedliwionem będzie przypomnieniem faktu, że nie wszyscy członkowie większości przy obradach nad reformą wyborczą w radzie ministrów zdawali się słusznie uwzględniać konstytucyjne prawa sejmów krajowych.

Z uszanowaniem podpisani trzej ministrowie mniejszości, muszą program większości polegający na nierozwiązanym problemacie nieokreślonej reformy wyborczej, uznać również jako niebezpieczny projekt.

Z uznania godną otwartością wypowiadają ministrowie większości, że przy przeprowadzeniu dziś im samym niejasnej reformy wyborczej, podwójny cel mają na oku; z jednej strony wyłączającą się z konstytucyjnego współdziałania opozycyę „zwolna i krok za krokiem“ łamać, z drugiej „wzmacniać Radę państwa i wobec zaczepek opozycyi czynić ją w istocie swej i działalności niepodleglejszą.“

Że przeprowadzenie reformy wyborczej samo przez się bynajmniej łagodzącego wpływu na opozycyę nie wywrze, że nawet usiłowanie reformy wyborczej samo przez się ową frakcyę opozycyi narodowej w oporze umocni, która dotąd współdziałania swego w Radzie państwa nie odmawiała, zaledwo na seryo zaprzeczyćby można.

W przeprowadzeniu bez ustępstw opozycyi narodowej reformy wybornej, upatruje opozycya narodowa tylko urzeczywistnienie niemieckich zachcianek ucisku. Przypuszczenie chociażby nieugruntowane ostatnich wystarczy, aby jeszcze bardziej rozdrażnić opozycyę narodową i separotystyczną. W końcu w oczekiwaniach swych zawiedzieni Polacy opuszczą Radę państwa i tym sposobem chwycą się ostatniego środka presyi, jaki im pozostaje. Wyjście ich z Izby da hasło Słoweńcom i Tyrolczykom, a w Izbie deputowanych, opuszczona i osamotniona, nie reprezentacya zachodniej połowy państwa, lecz frakcya niemiecka obradować będzie. Mało jej pomoże, choćby podwoiła swoją liczbę; nie będzie ona reprezentować ludów zachodniej części państwa, lecz jedynie tylko giętkie niemieckie stronnictwo rządowe; upłodniająca bowiem opozycya przyniosłaby każdemu niezupełnemu parlamentowi (Rumpfparlament) cios śmiertelny. W ukształtowaniu takiem reprezentacyi państwa, wiodącem nieuchronnie do zupełnego zastoju, upatrywać wzmocnienie rady państwa, byłoby zanadto sangwinicznem.

Zastosowanie ustawy wyborów z potrzeby prowadziłoby częścią do niezupełnej, częścią do sprzecznej z konstytucyjnym duchem Rady państwa reprezentacyi i dla tego nie mogłoby w żadnym razie być poczytywanem za trwały środek zaradczy.

I jakiemiż to wnioskami myśli większość ministerstwa opór Czechów pokonywać „zwolna i krok za krokiem?“ Program większości milczy o tem, i pojmujemy to milczenie. Jnż raz i to zanim zkądkolwiek czynione były zabiegi porozumienia, widział się rząd zmuszonym przystąpić do zaprowadzenia stanu wyjątkowego, który położenie pod każdym względem tylko utrudnił i pogorszył. Większość ministeryum podnosi zarzut, że czynione zabiegi pojednania osłabiły siłę rządu i że przeto uniemożebniono próbę, jaki skutek osiągnąć może silne i spokojne wytrwanie jednolitej w sobie administracyi państwa na polu konstytucyjnem. Z uszanowaniem podpisani z własnego doświadczenia i przekonania odpowiedzieć mogą, że rząd dawno już byłby zmuszonym do zaprowadzenia stanu wyjątkowego, gdyby zawiązane porozumienie, o którego „pożałowania godnem nieudaniu się,“ przynajmniej w tej chwili twierdzić nie można, niedoprowadziło przez wpływ osób znaczących do niejakiego umiarkowania. Jeżeli zaś program większości ministerstwa stanie się prawdą, to nie długo potrwa i coraz silniej i śmielej występujące wyryki zmuszą znowu do zawieszenia praw konstytucyjnych. Albo mniema może większość ministeryum, że złamie „zwolna i krok za krokiem“ opór z wolnością prasy, prawem stowarzyszeń i zgromadzeń i z czeskiemi sądami przysięgłych, które żadnej niewynajdują winy, coraz bardziej wzrastający i coraz nieubłaganiej występujący? I któż zaręczy za to, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego i w innych prowincyach nie okaże się koniecznem? Skądże ma większość rządu pewność, że zewnętrzne stosunki państwa dozwolą jej „postępować dalej drogą cierpliwości i wytrwania“ i łamać opór „zwolna i krok za krokiem“?

Z uszanowaniem podpisani muszą za ważną lukę w wywodach większości poczytywać, że się taż całkiem uchyla od rozbioru bezpośrednich i dalszych następstw swego programu. Na ten dotkliwy brak zaledwo pocieszającem może być uspokojeniem, jeżeli, jakkolwiek słusznie, odwołują się na to, że trudne położenie nie dozwala ręczyć z pewnością za skutek, a najmniej za spieszny skutek. Najbliższe następstwa i ostatnie wyniki są właśnie rzeczą różną; lecz przewidzieć się dające najbliższe następstwa zdają się w obec programu jasno wykazywać, że z trudnością uwieńczonym być może spodziewanemi ostatecznemi wynikami.

Z uszanowaniem podpisanym brak wszelkich danych, jakieby mogły wpoić w nich zaufanie do programu większości. Do tego łączy się jeszcze wzgląd, iż im się zdaje, że program większości rządu nie przyjmie również większość ludności. Wprawdzie może większość ministeryum liczyć z pewnością na większość Izby w jej teraźniejszym składzie. Czy jednak większość ta będzie znaczną, to pytanie. Przynajmniej wpodkomitecie komisyi adresowej Izby deputowanych nie stoi większość na stanowisku programu większości rządu, a nawet w komisyi adresowej głosy według kierunku obu frakcyi rządu staną naprzeciw siebie jak 8 do 7. Gdyby jednak wszyscy deputowani zasiadali w Izbie, którzy się zdala od niej trzymają, wtedy większość byłaby niewątpliwą dla tego zapatrywania się, które pragnie porozumienia z opozycyą narodową i w wyższym jeszcze stopniu wystąpiłby ten skutek przez odwołanie się do wyborców.

Z uszanowaniem podpisani mniemają że uwagami temi wskazali kierunek, w jakim na ściśle konstytucyjnej drodze i z pewną nadzieją skutku dążyćby można do owych celów, w których konieczności leży trudność obecnej sytuacyi. Już z tego, cośmy z uszanowaniem o programie większości ministeryum zauważyć pozwolili sobie, wynika, że położenie państwa, jakie się przedstawia wobec nieuregulowanych stósunków konstytucyjnych jego zachodniej połowy, wobec wzrastającej z coraz większą namiętnością opozycyi narodowej i wobec niepewności trwale pokojowych stosunków zewnętrznych, za niebezpieczne uważać musimy. Nie sądzimy, aby po ostatnich zajściach nawet bezwzględny konserwatyzm a przeto zrzeczenie się reformy wyborczej, uczyniły możebnym dalszy „cierpliwy i wytrwały“ pochód na dotychczasowej drodze. Mniemamy, że dowiedliśmy z drugiej strony, iż bez dojścia do porozumienia z opozycyą narodową, odrębnie przeprowadzona reforma wyborcza nie złamie lecz wzmocni opozycyę, nie nada siły radzie państwa lecz ją przywiedzie do powolnego rozkładu. Uważamy bezwzględne panowanie stronnictwa konstytucyjnego nad zbiorową opozycyą narodową za całkiem niewykonalne, gdyż właśnie swobody konstytucyjne, których i opozycya używa, doprowadzić muszą koniecznie do uchylenia ich, do stanu wyjątkowego, a ostatecznie do otwartego oporu. Nie można zresztą spuszczać z uwagi, że dyskusya nad kwestyą konstytucyjną przez rezolucyę sejmu galicyjskiego stała się nieruchonną. A jeżeli większość ministeryum przychylić się chce tylko do niektórych, konstytucyi niedotykających koncesyj administracyjnych, to właśnie ta okoliczność uczyni dyskusyę tem żywszą i tem namiętniejszą, im bardziej deputowani galicyjscy od zbyt daleko idących niebezpiecznych żądań ustępować będą, lecz jak przewidzieć można, niezadowolą się jedynie administracyjnemi koncesyami.

Wobec takiej perspektywy poczytują z uszanowaniem podpisani za patryotyczny swój obowiązek wyrazić że sprowadzenie porozumienia z zbiorową opozycyą narodową i pozyskanie jej dla wspólnej konstytucyjnej działalności, uważanem i traktowanem być winno jako najnaglejsza sprawa rządu WCMości.

I podpisana wierno-posłuszna mniejszość zgadza się w tem zwiększością, że zmiana ustaw wyborczych co się tyczy deputowanych do rady państwa okazuje się bardzo pożądaną.

Z uszanowaniem podpisana mniejszość z powodów obszernie wskazanych mniema, że spodziewanych dobroczynnych skutków reformy wyborczej wtedy tylko oczekiwać można, jeżeli z nią razem taka zmiana ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa nastąpi, która opozycyi zasadniczej według jej zapatrywania się udział we wspólnem konstytucyjnem działaniu umożebni.

Z uszanowaniem podpisani dalecy są od zalecania dla dojścia do porozumienia z opozycyą narodową, innéj jak legalnéj i ściśle konstytucyjnej drogi. Daleko więcéj jeszcze jak przy reformie wyborczéj, względnie któréj nie można pomijać kompetencyi Sejmów, należą wszelkie zmiany w konstytucyi, szczególnie zaś w mającéj wkrótce przyjść pod rozbiór ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwa, do wyłącznej i pełnej kompetencyi rady państwa.

Z uszanowaaniem podpisani nauczeni niemiłem doświadczeniem, jakie rząd zrobił zapytując 17 Sejmów w sprawie reformy wyborczej, nie chcieliby zalecać nawet zapytywania Sejmów o opinię w duchu ordynacyi krajowéj. Tylko przez to, że Rada państwa o zmianach konstytucyi rozstrzyga, kładzie się stanowczą zaporę wszelkim federalistycznym zboczeniom, wszelkim zachciankom samodzielności pojedynczych krajów.

Już sama zamierzona reforma wyborcza, wobec jéj w saméj sobie znaczenia i na wzór precendencyi w innych państwach konstytucyjnych, usprawiedliwiałaby w zupełności, aby dla przeprowadzenia tego ważnego aktu i wobec istniejącéj dotąd pod tym względem kompetencyi tak Rady państwa jak Sejmow, równie Sejmy jak Izba deputowanych odnowioną została. Tém bardziéj potrzebném pokazuje się to odnowienie wtedy, jeżeli zmiana konstytucyi nietylko do systemu wyborów ma się ograniczyć.

Odnowienie to wobec teraźniejszej Rady państwa będącej niezupełną i niechętną zmianom konstytucyi, przekraczającym reformę wyborczą, jest wprost nieuchronnem, raz jako w obecnym razie całkiem usprawiedliwione odwołanie się do ludów, powtóre jako środek skłonienia tych co dotąd zdala się trzymali, do wzięcia udziału w radzie państwa. Jeżeli bowiem po rozwiązaniu teraźniejszej rady państwa i Sejmów, zwołać się natychmiast mająca rada państwa zwołaną będzie z uroczystem oświadczeniem, że przedewszystkiem reforma wyborcza i zmiany konstytucyi za potrzebne uznane, do ogólnego jej przeprowadzenia stanowić będą przed innemi przedmiot obrad, natenczas według rozlicznych informacyj z uszanowaniem podpisanych i przy odpowiedniem postępowaniu rządu, może niemal z pewnością oczekiwać zebrania się pełnej rady państwa.

Memoryał większości wskazuje wprawdzie na niepodobieństwo przyjęcia deklaracyi czeskiej i na to że Czechy nie podawały dotąd ręki do porozumienia. Wobec tego ośmielają się z uszanowaniem podpisani członkowie mniejszości odpowiedzieć, że nadzwyczajne żądania, jakie podniesiono w namiętnej walce stronnictw i pod wpływem po części do najgłębszej nienawiści posuniętych osobistych antypatyj, nie mogą dawać miary obopólnych ustępstw, jakich spodziewać się można po pokojowém, duchem i wolą porozumienia utorowanem zjednoczeniu. Uznany bowiem również wogóle i przez opozycyę narodową interes wszystkich ludów Austryi, w otrzymaniu jéj, zwłaszcza przy równoczesnym udziale deputowanych wszystkich krajów i szczepów w obradach rady państwa, ujmie wszelką wynurzającą się dążność separatystyczną w skromne, zjednoczeniu i potędze całości nie przynoszące uszczerbku granice.

Memoryał większości mówi dalej o „pożałowania godnem“ nieudaniu wszelkich dotychczasowych usiłowań pojednania i mniema: „że ci, co uważali za konieczność przeprowadzenie porozumienia, nie byli w stanie nawet takiego postawić programu, którym w własnem ich kole uznany był za możliwy, a tem mniej, iżby mógł być przez przeciwników przyjętym.“

O właściwych usiłowaniach ugody, ściśle wziąwszy, nie może być w ogóle mowy, lecz tylko o staraniach zbliżenia się, które rzeczywiście nie pozostały bez dobrego skutku. Względem „ugody“ nie mogły pojedyncze osoby, jakiekolwiek byłoby ich stanowisko, choćby dla tego traktować, że „ugoda“ nastąpić tylko może na drodze konstytucyjnej, i na tę sprowadzić przeciwną jej opozycyę, musiało być najgłówniejszym celem wszelkich pojednawczych usiłowań.

Już z tego powodu jasnem jest, dla czego dotąd nie mogło być mowy o postawieniu programu określającego dokładnie ugodę co do jej treści. Jeżeli mniejszość względem ugody nie postawiła jeszcze materyalnego programu, to większość odpowiedzieć może, że taż niejednokrotnie w uroczystych do protokółów z rady ministrów dołączonych objaśnieniach oświadczyła się przeciw jakiejbądź ugodzie, czem z pewnością nie wezwała i nie zachęciła mniejszości do postawienia programu. Jeżeli mniejszość zaniechała dotąd postawić materyalny program ustawy, to znajduje się w równem położeniu z większością, która pod względem reformy wyborczej, mającej przecież tworzyć punkt środkowy jej najbliższej akcyi rządowej, dopiero w przyszłości program spodziewa się znaleść.

Równą nadzieję mogą z uszanowaniem podpisani wyrazić o ewentualnem przedłożeniu względem ugody zwołać się mającej nowowybranej Radzie państwa, chociaż się z uszanowaniem podpisanym wydaje, że przecież łatwiej byłoby pomimo zamącających opinij sejmów doprowadzić do skutku przedłożenie względem reformy wyborczej. Jednakowoż przy silnej i rzetelnej woli co do porozumienia się nie będzie niepodobnem, pomimo galicyjskiej rezolucyi i czeskiej deklaracyi doprowadzić do skutku przedłożenie, które za punkt wyjścia dyskusyi służyć i przyjętym być i z którego w samej Radzie państwa właściwy dopiero program wyróść może, jak to było w samej rzeczy i przy naradach nad konstytucyą grudniową. Osiągnąć się mająca ugoda winna być kompromisem wszystkich ludów i szczepów zachodniej Austryi, może ona zatem tylko przez nie a względnie przez ich reprezentantów być zawartą, okoliczność, która przy reformie wyborczej z pewnością nie może nie mieć znaczenia.

Z uszanowaniem podpisani nie tają sobie zresztą trudności, jakie zachodzą w tej chwili co do ściśle konstytucyjnego postępowania przy rozwiązaniu obecnej Rady Państwa. Nie ma jeszcze ze strony tej rady państwa na tej sesyi żadnego objawu, któryby rozwiązanie z jakiegobądź powodu usprawiedliwiał. Legalne postępowanie wymaga aby oczekiwać na odpowiedź rady państwa na mowę tronową. Lecz nowy program większości, w którym taż od programu mowy tronowej odstąpiła, stworzył nową trudną sytuacyę. Większość rządu, która także większość rady państwa za sobą mieć może, obstaje wobec rady państwa za mową tronową. To może radę państwa uprawnić w swojej odpowiedzi do wyjścia z przypuszczenia, że program mowy tronowej zaniechany został przez Koronę. Z uszanowaniem podpisana mniejszość nie może w tych okolicznościach zmierzyć postawy rozpraw adresowych i kierunku adresów rady państwa; nie będzie ona również w stanie brać lub wywierać wpływ swój na to. Z uszanowaniem podpisana mniejszość mniema przeto, że poprzednie najmiłościwsze usunięcie z uszanowaniem podpisanych z ich urzędów, wyrówna i ułatwi drogę ściśle konstytucyjnego postępowania. Z uszanowaniem podpisani wnoszą zatem najuniżeńszą prośbę, abyś W. C. Mość raczył najmiłościwiéj przyjąć na najgłębszem przekonaniu i uczuciu patryotycznem podpisanych polegający wywód, który, ciż w skutku najwyższego rozkazu W. C. Mości niniejszem przedłożyć ośmielają się

Wiedeń d. 26 grudnia 1869 r.

*Taaffe* w. r. *Potocki* w. r. *Berger* w. r.

— Wiadomość podana przez dzienniki wiedeńskie, że dzisiejsza *Wiener Ztg* miała podać odręczne pismo cesarskie uwalniające hr. Potockiego, hr. Taaffego i Dra Bergera od urzędowania, nie sprawdziła się, dziennik bowiem wspomniony dymisyi tej nie umieścił. Mimo to utrzymuje się pogłoska, że prezesem ministrów i ministrem rolnictwa ma być prowizorycznie p. Plener, ministerstwo zaś obrony krajowej obejmie tymczasowo Dr Giskra aż do stanowczego rozwiązania kryzys ministeryalnej. Dr Berger i hr. Taaffe mają otrzymać ordery, a prócz tego hr. Taaffe ma być mianowanym członkiem Izby Panów. Jak zapewniają, Dr Berger przemówi w Izbie deputowanych podczas dyskusyi adresowej, poczem złoży swój mandat. Według wczorajszego telegramu rozeszła się między deputowanymi pogłoska, że większość ministrów zamierza postawić p. Schmerlinga na posadę prezesa ministeryum przedlitawskiego.

— NPan udać się ma z dziećmi swemi 17 lub 18 b. m. do Pesztu, dokąd ma przybyć NPani, jak już donosiliśmy 19 b. m.

— W piątek o godzinie 11 rano odbyło się pierwsze posiedzenie po świętach Izby panów. Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, przyjęła Izba do wiadomości, iż N. Pan sankcyonował ustawę dotyczącą pobierania dalszego podatków na pierwszy kwartał 1870, oraz ustawę dotyczącą uwolnienia od podatków budowli nowych, dobudowanych i przerobionych. Następnie odczytano petycyę profesorów wydziału teologicznego na uniwersytecie w Wiedniu i Pradze, aby ich wciągnąć do liczby profesorów, którzy mają otrzymać podwyższenie pensyj. Petycyę tę przydzielono właściwej komisyi. P. Winterstein złożył na stół Izby rezolucyę izby handlowej dolno-austryackiej, w której wyrażono, iż silne trzymanie się konstytucyi leży w interesie materyalnego dobrobytu. Przedłożenie rządowe o małżeństwach osób nienależących do żadnego prawnie uznanego wyznania religijnego, przydzielono komisyi prawniczo-politycznej. Następnie rozpoczęto dyskusyę nad adresem projektowanym przez komisyę adresową. Po odczytaniu tegoż projektu przez hr. Antoniego Auersperga, zapisało się do głosu za projektem: pp. Arnoth, Pratobevera i Neumann, przeciw projektowi książęta Lobkovitz, Czartoryski, Sanguszko.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 stycznia. Wczoraj odbyło się pierwsze publiczne posiedzenie „Koła politycznego“ w Krakowie. Zagaił je o godzinie 6ej wieczór przemową, tymczasowo przewodniczący Dr Samelson jeden z założycieli. W przemowie starał się przewodniczący odeprzeć obawy podnoszone przeciw założeniu „Koła politycznego“ oraz wyłuszczyć cele stowarzyszenia. Zarzuty streścić się dadzą do dwóch: że „Koło“ jest niepotrzebne i że może być szkodliwe. Ponieważ zadaniem „Koła“ jest rozbiór spraw krajowych, stać się więc ono może szkołą polityczną dla ludzi, których sprawy ogólne obchodzą, oraz środkiem do zużytkowania sił moralnych i intellektualnych rozwoju kraju, nakoniec żwierciadłem opinii publicznej. W takich warunkach „Koło“ dawać może pouczające wskazówki dla Sejmu i innych instytucyj autonomicznych. Nie należy się również obawiać agitacyj, gdyż zamiarem „Koła“ może być jedynie konstytucyjna opozycya, nie zaś walka przeciw całości państwa. Zadanie „Koło“ zakreśla sobie obszerne, gdyż ma rozbierać sprawy dotyczące miasta Krakowa, powiatu krakowskiego i ogólnych spraw krajowych, oraz czynności sejmu; dać ono może poparcie żądań kraju wyrażonych w rezolucyi; nakoniec „Koło“ ma się zajmować wszystkiemi interesami całą monarchię obchodzącemi. „Koło“ nie ma wyobrażać żadnej opinii, ale tylko przyczyniać się będzie do ujednostajnienia przekonań, dając każdemu sądowi pole do wypowiedzenia się. „Koło“ dla obudzenia chęci zajmowania się sprawami krajowemi w szerszych kołach społeczeństwa, będzie się starało działać przez publiczne wykłady i zgromadzenia ludowe. Wreszcie według myśli założycieli „Koło“ będzie wychodziło z zasad demokratycznych i w obec monarchii przyjmuje ideę odrębnego stanowiska prawnopolitycznych indywidualności historycznych. Przewodniczący wywód swój zakończył wyrazami „Szczęść Boże“. Poczem przystąpiono do wyboru wydziału i wybrani zostali: *Prezesem* p. Samelson, *Wiceprezesem* hr. Mieczysław Dzieduszycki, Sekretarzem p. Władysław Siemieński, Członkami wydziału: pp. Dr Wyrobek, Dr Warszauer, Alfred Szczepański, Wincenty Eminowicz, Antoni Chmurski, Faustyn Dr Jakubowski. Następnie odczytano projekt regulaminu, który został przyjęty tymczasowo na wniosek p. Machalskiego, jednakże tylko w 2 pierwszych częściach, ostatnia część dotycząca zgromadzeń ludowych na wniosek p. Szczepańskiego odesłaną została dla przejrzenia do wydziału.

Po załatwieniu kwestyi regulaminowej, zabrał głos Dr Rapaport i wywiązała się ożywiona dyskusya o celach „Koła“, w której przyjmowali udział pp. Dr Machalski, Dr Kański, Szczepański i Rapaport, a w której główne pytanie odnosiło się do oznaczenia, czy „Koło“ może przedsiębrać pewne czyny, czyli działalność swą ma ograniczać do słów. Ostatnie zdanie podzielał p. Machalski, ale pomimo rzęsistych oklasków jakie otrzymał, nie można twierdzić, czy popierała go większość zebranych, gdyż przeciwne twierdzenie p. Szczepańskiego równe zyskało uznanie. Jakoż z licznych przemówień dałoby się wnioskować, że członkowie „Koła“ nie doszli jeszcze do jasnego określenia swego zadania, co wreszcie przy braku programu i koniecznej ztąd różnicy politycznych przekonań członków, jest rzeczą nieuniknioną. Z kolei postawione były dwa wnioski naglące: jeden o wybranie komisyi, którаby dała sprawozdanie o memorandach ministeryalnych w najbliższym czasie, został przyjęty z poprawką p. Machalskiego, aby rzecz tę przekazać wydziałowi. Drugi wniosek postawił hr. Dzieduszycki. Wniosek ten wyraził życzenie, aby „Koło“ poleciło wydziałowi zdanie sprawy z zarzutów czynionych zarządowi „towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“ i obmyślenie środków usunięcia takowych, nakoniec, aby wydział rozpatrzył stosunek mającego się założyć towarzystwa na akcye we Lwowie do potrzeb kraju i do towarzystwa krakowskiego. Przeciw temu wnioskowi wystąpił dyrektor ubezpieczeń p. Biesiadecki, twierdząc, że to przechodzi zakres atrybucyi „Koła“, gdyż sprawa jest prywatną sprawą ubezpieczonych i towarzystwa ubezpieczeń. Jasne takie postawienie kwestyi przyczyniło się wielce do sprowadzenia wniosku p. Dzieduszyckiego na właściwe pole. Następni mówcy

wychodzili z zasady, że instytucya jest publiczną, a p. Szczepański postawił poprawkę, że wydział ma zdać tylko sprawę o stosunku jaki zachodzi pomiędzy towarzystwem krakowskim opartem na wzajemności, a mającą się utworzyć we Lwowie spółką na akcye, a to ze względu na dobro kraju; cała zaś kwestya zarzutów i naprawy wad statutu towarzystwa winna być na bok odłożoną, jako właściwie do „Koła“ nie należąca. P. Biesiadecki na wniosek p. Szczepańskiego przystał, wyraziwszy jeszcze przekonanie, że rozbiór nawet tak ogólnego pytania towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie się nie przyda i nie może przeszkodzić założeniu towarzystwa lwowskiego, a zatem nie widzi w czem mógłby być pożyteczny. Ostatecznie sprawę odroczono do przyszłego ogólnego posiedzenia. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie.

— Dziś mamy pierwszy tej zimy mróz kilkustopniowy.

— Dziś ma odbyć się wieczór tańcujący w Resursie mieszczańskiej, jaki w każdą sobotę w ciągu zapust odbywać się będzie, oraz wieczór tańcujący w lokalu „Postępu“.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Maj z fizyki doświadczalnej: „O składaniu sił; o oznaczeniu środka ciężkości i wyjaśnienie zjawisk polegających na znajomości tegoż“. „Objaśnienie machin na odpowiednich modelach“.

Od godziny 5ej do 6ej prof. Rozwadowski: „O pokonywaniu złego powietrza i wód w kopalniach“.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Otrzymujemy od Komitetu Towarzystwa „Warowni Krzyża“ następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

W chęci utworzenia ogniska, gdzieby codziennie zgromadzać się mogli dla wspólnej pogadanki członkowie Towarzystwa „Warowni Krzyża“, komitet Towarzystwa zajął się urządzeniem czytelni. Ze względu na szczupłość funduszów ograniczyć się musiał w abonamencie dzienników do niezbędnie potrzebnych i szczerze katolickich. Czytelnia urządzoną jest w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kanonnej w domu zajmowanym przez X. Prałata Rozwadowskiego.

— Według ogłoszenia Izby handlowej we Lwowie, ministeryum poleciło wszystkim urzędom podatkowym przyjmować szóstaki z r. 1848 i 1849 jako wpłatę lub do wymiany do końca stycznia. Ażeby jednak pozbyć się dawnych szóstaków, których ilość ogromna znajduje się jeszcze w obiegu, należałoby równą przynajmniej ilość 10 centowych srebrników wypuścić. Dotychczas wszelako więcej krąży pierwszych niż drugich.

— Gmina Truskawiec w powiecie Drohobyckim w celu założenia szkoły trywialnej obowiązała się utrzymywać dom szkolny, przydzielić do niego ogród, sprawić sprzęty szkolne, płacić nauczyciela 200 złr. na potrzeby szkolne 10 złr., na stróża 12 złr., dostarczać 11 sągów drzewa. Gmina zastrzegła sobie prawo przedstawiania kandyta na nauczyciela.

— Hr. Anna Mierowa z Buska obowiązała się utrzymywać nauczycielkę dla robót kobiecych przy miejscowej szkole, dostarczać do tego materyałów i kierować robotą.

— **Nowy Sącz** 14go stycznia.

(*X. Y.*) Felicyan Marszałkowicz właściciel Stronia, a wasz korespondent zpod Limanowy (*F. M.*), umarł d. 11 b. m. a wczoraj odbył się jego pogrzeb. Zdaleka w kraju znano go tylko jednostronnie jedynie jako publicystę, który przedmioty przez siebie podnoszone traktował wszechstronnie i wyczerpująco obok zdrowego poglądu, my zaś cośmy z nim żyli i patrzyli na jego czynności, wiemy, że życie jego było ciągłą pracą dla kraju i bliźnich, którym był z radą i ochoczą pomocą na każde zawołanie czy jako lekarz, czy jako doradca w zawiłych interesach. Lubił też i muzykę i komponował udatnie i zostało po nim kilkadziesiąt utworów muzycznych na temata narodowe, a mazury jego współzawodniczą z Tymolskim. Włościan był prawdziwym ojcem i opiekunem, wspierając ich radą i zasiłkiem. Szkółki w okolicy zasilał książkami.

Zostawił wiele rękopismów wierszem, i prozą, które czekają przychylnéj ręki, coby je przejrzała i uporządkowała. Żal po nim jest powszechny. Gromady z pobliskich wsi pospieszyły dla oddania dobroczyńcy swemu ostatniéj posługi, a łzy ich świadczyły wymownie o szczeréj wdzięczności dla zmarłego. Nad grobem przemówił X. Wąsikiewicz, a wyliczywszy cnoty zmarłego, zakończył: „Oby jego przykład w popieraniu oświaty ludu więcéj znalazł naśladowców“.

— **Od Ulanowa** 10 stycznia.

(*A. P.*) Chociaż spóźniona wzmianka o pogorzeli dworskiego budynku mieszkalnego w Przędzelu, zasługuje z tego względu na umieszczenie w Waszym dzienniku, że podczas tego pożaru d. 30 grudnia r. z. włościanie Przędzelscy z największą odwagą i bezinteresownem poświęceniem się doraźny ratunek przynieśli, i gdy płomień już połowę dachu ogarnął, przez spieszne rozerwanie palącej się połowy, drugą połowę budynku zupełnie uratowali. Za to zaraz nazajutrz tuż w sąsiedniej wiosce najniesłuszniej posądzono gminę Przędzelską, że powynoszone rzeczy rozkradziono, gdy tymczasem od samego poszkodowanego na miejscu dowiedziałem się, że nietylko nic podobnego się niezdarzyło, ale owszem sami włościanie, powynosiwszy z największą zręcznością na dwór wszystkie meble, sprzęty, zwierciadła, obrazy, wszystko to po ugaszeniu pożaru sami pownosili bez najmniejszego ubytku i szkody i z taką rzetelnością pilnowali wszystkiego, że nawet szklankę z kilkoma cygarami napowrót do pokojów wnieśli. Również ratunek energiczny i skuteczny przez żydów tam zamieszkałych zasługuje na wspomnienie, rzeczy bowiem pilnowali, a zgubiony pulares, w którem 20 złr. się znajdowało, nazajutrz odnieśli. Ten ratunek niech służy za dowód, że nie wszędzie jak powszechnie twierdzą, włościanie w podobnych wypadkach obojętnie się przypatrują lub z nieszczęścia korzystają.

— Dnia 14 stycznia pogoda. Termometr od — 0°.3 spadł na — 5°.1 R. Barometr bardzo zwolna opada; o godzinie 6ej rano dnia 15go stycznia stan jego był 329.32, termometru — 7°.0 R. Wiatr północno-zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 16go stycznia, Imienia Jezusa; w poniedziałek dnia 17 stycznia, Sgo Antoniego opata wyznawcy.

(Nadesłane:)

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, ma w tych dniach przyjechać do Krakowa (w przejeździe do Petersburga) panna Gesonda, która przepowiedniami swemi wielkie we Lwowie wrażenie zrobiła.

## Przegląd polityczny.

W tej chwili odbieramy następujący list:

**Paryż** 11 stycznia.

-*i*- Wrażenie spowodowane zabójstwem w Auteuil, jest niezmierne. Wszyscy niem tylko są zajęci, na przedmieściach czuć nawet wzburzenie umysłów. Dzienniki radykalne są rozchwytywane; za pojedynczy numer *Marsylianki* płacono po dziesięć franków, ale o czwartej godzinie dostać jej już nie było można, bo policya przyaresztowała nakład i nawet prasy drukarskie opieczętowała. Trudno dalej posunąć gwałtowność, trudno już wyraźniej lud do rewolucyi wzywać, jak w tym nadzwyczajnym numerze *Marsylianki*, wydanym z czarną obwódką. Pierwsza tylko jej strona zadrukowaną była wielkiemi czcionkami; a na niej stało: „Morderstwo w Auteuil, dokonane przez Piotra Napoleona Bonaparte na osobie obywatela Wiktora Noir.“ Pod tym napisem umieszczoną była następująca odezwa do ludu francuskiego, podpisana przez Henryka Rochefort:

„Miałem tę słabość, iż wierzyłem, że którykolwiek z Bonapartów mógł być czem innem jak mordercą.

„Śmiałem przypuszczać, że pojedynek honorowy możliwym jest w tej rodzinie, dla której mord i zasadzka tradycyą i zwyczajem.

„Współpracownik mój, Paskal Grousset, podzielał to moje błędne widzenie, i za to opłakujemy dziś naszego ukochanego przyjaciela Wiktora Noir, zamordowanego przez zbója Piotra Napoleona Bonapartego.

„Oto już lat ośmnaście, jak Francya znajduje się w krwią zbroczonych rękach tych rabusiów, którzy nie dość, że kartaczują republikanów na ulicach, wciągają ich jeszcze w obrzydłe zasadzki, aby ich mordować po domach.

„Ludu francuzki, czyż w istocie nie spostrzegasz, że tego już dosyć?“

Jak widzicie, jest to otwarte wezwanie do rewolucyi, do wybuchu.

W ciele prawodawczem umysły były wzruszone i zaniepokojone. Wielu deputowanych nie taiło obawy, że położenie rzeczy jest drażliwe, i że fatalna zbrodnia w Auteuil wywołać może jakie ważne następstwa. Rochefort z uniesieniem mówił o dokonanem zabójstwie. Ollivier pięknie i z mocą odpowiedział, że sprawiedliwości stanie się zadość, lecz że się zaburzeń nie lęka. „Jesteśmy i pozostaniemy sprawiedliwością, lecz jeśli potrzeba, potrafimy być i siłą“. Słowa te izba długiemi oklaskami okryła.

Książę Piotr osadzony zrazu w Conciergerie pod silną strażą, przewiezionym został w tej chwili do więzienia Mazas. Śledztwo prowadzone jest z jak największym pośpiechem. Pogrzeb Wiktora Noir odbyć ma się jutro; ciała do Paryża przewieść nie dozwolono, z bardzo słusznej obawy, aby nie podniecać umysłów i roku 1848 nie powtórzyć.

Prokurator jeneralny wystąpił z żądaniem do izby, aby dozwoliła rozpocząć kroki prawne przeciw Henrykowi Rochefort. Żądanie to do bióra izby odesłanem zostało; jutro lub pojutrze kwestya ta przyjdzie pod publiczną dyskusyę.

**Paryż** 12 stycznia.

-*i*- Wzburzenie umysłów silniejszem jest niżeli sądziłem. Lękano się i dotychczas lękają się jakiego wybuchu. Oto pospiesznie zebrane wiadomości, które obraz dnia wczorajszego uzupełniają.

W Neuilly tłumy ludu odwiedzają ciało Wiktora Noir. Na stole w izbie żałobnej leży list otwarty, ręką ojca zabitego skreślony, w którym prosi przyjaciół, aby wstrzymali się od wszelkich mów i manifestacyj w czasie pogrzebu. Deputacye robotników przybywały z różnych stron miasta i przynosiły składki na koszta pogrzebu zebrane. Nie przyjęto ich, bo nikt do tego nie czuł się upoważnionym. W mieście, gdzie tylko pokazał się Rochefort, lud okrzykiwał go z zapałem. Na giełdzie najstraszliwsze krążyły wieści, jak np., że zbrojne bandy ludu obległy rogatki Paryża, aby nie dopuścić wojsku wstępu do miasta. Naturalnie, były one fałszywe. Wiadomość, że Rochefort został zaskarżonym, powiększyła jeszcze wzburzenie. Wszelkie środki ostrożności przedsięweięte zostały — policya dzień cały i noc całą stoi na nogach — wojsko w gotowości — Marszałek Canrobert i minister spraw wewnętrznych przed wieczorem objechali przedmieście śgo Antoniego, gdzie największe panuje wzburzenie. Pomijam wiele innych pogłosek, które mi się przesadnemi wydają; i tego już dosyć, co powyżej przytoczyłem, aby ocenić całą drażliwość sytuacyi. Wszyscy dziś myślą tylko o pogrzebie Wiktora Noir — jak się on odbędzie, czy tłumy zechcą rozejść się spokojnie, czy do jakiego krwawego starcia nie przyjdzie. Dzienniki pojednawczo przemawiają, uspokajają, tłomaczą ludowi, że nie on zemstę wymierzać powinien, i narażać losy kraju całego. Ale lud głównie radykalne organa czyta; dzisiejszy numer *Marsylianki* jeszcze podobno jest gwałtowniejszym; zdaje się jednak, że policya nie da mu całkiem wyjść na miasto.

W Tuileryach pannje również przerażenie. Cesarz miał się jednak odezwać, że jeżeli gotów jest jak najściśléj dopełniać obowiązków konstytucyjnego monarchy, nie dopuści jednak, aby w konstytucyi tego rodzaju artykuł umieszczono: „Rząd cesarski zniesionym jest we Francyi“.

Policya otrzymała podobno instrukcyę, aby o ile można postępowała oględnie, i nie zważała na krzyki. Rola tak jéj jak i wojska rozpoczęłaby się dopiero wówczas, gdyby przychodziło do jakiego istotnie czynu.

Pogrzeb Wiktora Noir dziś o godzinie 2éj się odbędzie.

W téj chwili, kiedy to piszę, deszcz dosyć mocny pada. Szczęśliwa to okoliczność, tłumy bowiem zwykle deszczu nie lubią.

Zanim się dowiem, jak pogrzeb się odbył, wspomnę tymczasem, że dziennik urzędowy ogłosił dziś dekret cesarski, wzywający Izbę oskarżeń przy wysokim sądzie ustanowioną, aby zajęła się rozpatrzeniem skargi p. Comte przeciw księciu Muratowi o pobicie wniesionéj.

Dwie te sprawy dwóch członków rodziny cesarskiej fatalnie zeszły się więc razem, aby oburzenie ludu powiększyć. Poprzedni minister sprawiedliwości zwlekał zadosyć uczynienie panu Comte, i jak widzimy, nie bardzo się tém księciu Muratowi przysłużył.

Pod datą dzisiejszą 12 stycznia minister spraw wewnętrznych ogłosił okólnik do prefektów, nadzwyczaj ważny, bo rolę administracyi określający. Minister rozwija w nim zasady, jakich rząd trzymać się zamierza. Zadaniem gabinetu jest połączenie cesarstwa z wolnością. Kładąc nacisk na potrzebę utrzymania publicznego porządku, minister z mocą powiada, że z drugiej strony energicznie karcić będzie każdy czyn arbitralny administracyi, każde nadużycie władzy. Rząd chce, aby wszędzie ściśle prawo było wykonywanem. Zaleca prefektom szczególniej, aby nietylko nie krępowali obywateli w używaniu praw im przysługujących, ale aby owszem rozwojowi ducha publicznego sprzyjali, i żadnego na wyborców nie wywierali nacisku. Zdaniem ministra, obudzenie w obywatelach ducha inicyatywy, i zajęcia, się miejscowemi sprawami koniecznem jest, aby módz zasadę decentralizacyi urzeczywistnić. Aby ten cel osiągnąć, prefekci strzedz się mają czynności administracyjne pod widoki polityczne podciągać, i z równą bezstronnością uczciwych ludzi wszelkich opinii traktować mają.

Okólnik powyższy jest ważnym faktem, dotychczasowe zasady cesarkiej administracyi zupełnie odmieniającym; staje on na gruncie prawdziwego samorządu, i administracyi właściwą rolę naznacza.

Wielu prefektów bawiło obecnie w Paryżu; minister z powodu obecnych okoliczności rozkazał im natychmiast udać się do właściwych departrmentów; przyjazdu do stolicy innym zabronił. Francya z przyczyny wypadku w Auteuil niebezpieczną przebywa kryzys, wszyscy urzędnicy na swoich więc stanowiskach czuwać powinni.

W senacie dyskutowano nad interpelacyą p. Roulanda dotyczącą soboru; doniosę jednak o tém w jutrzejszym liście.

godzina 2ga.

Deszcz ustał, piękną pogoda, mnóstwo ludzi udaje się do Neuilly. Dzienniki demokratyczne wzywają gwardzistów narodowych, aby w mundurach udawali się na pogrzeb, dla utrzymania porządku. *Le Rappel* ogłosił składkę na pomnik dla Wiktora Noira.

## *Depesze telegraficzne.*

**Monachium** 13 stycznia. Wieść krąży, że z powodu wyborów w Izbie deputowanych, nastała znów kryzys ministeryalna. — W sobotę nastąpi formalne otwarcie sejmu przez króla.

**Monachium** 14 stycznia. Na wczorajszem zgromadzeniu ludu postanowiono upraszać prezesa izby o spieszniejsze sprawdzenie wyborów do izby z Monachium, aby stolica mogła mieć reprezentantów swoich podczas obrad nad adresem.

**Paryż** 12 stycznia. *La Marseillaise* opisuje w następujący sposób wczorajszy epizod podczas powrotu uczestników pogrzebu Noira przez Pola Elizejskie: Tłum dostrzegł pułki strzelców konnych, które zamykały przystęp do pałacu wystawy. Rochefort wysiadł z pojazdu i rzekł: Obywatele, pozwólcie mi iść naprzód. Zbliżył się do wojska, na czele którego znajdowali się oficer policyjny i dobosze. Uderzono pierwszy raz w bębny. Rochefort rzekł: Obywatele, którzy mnie otaczają, wracając z pogrzebu, obrali tę samą drogę, którą szli na pogrzeb. Czy chcecie zamknąć przejście? Wtedy uderzono powtórnie w bębny. Rochefort rzekł: Jestem deputowanym departamentu Sekwany i udaję się do zgromadzenia prawodawczego. Odpowiedziano mu: Pierwszego cię tu zarąbią. Rochefort zawołał przeto do tłumu: Rozejdźcie się, bo was bez potrzeby pozabijają. — *La Marseillaise* nie wspomina pogłoski, aby Rochefort zamierzał złożyć mandat. — *Figaro* mówi, że minister spraw wewnętrznych sam poprowadził na koniu wojsko na Pola Elizejskie.

**Paryż** 13 stycznia. Korespondencya Havasa donosi: Komisarze policyi otrzymali wczoraj wyraźne zlecenie postępowania z cierpliwością i tylko w razie bezwzględnej konieczności używania siły. Na Polach Elizejskich jazda nie przypuszczała szarży, gdyż tłum na wezwanie rozszedł się. Kilka hałaśliwych zbiegowisk zaszło wczoraj wieczór na bulwarach i w Belleville. Mieszczanie wspierali wszędzie najgorliwiej władzę. Na bulwarze Montmartre sami mieszczanie aresztowali kilku zbrojnych ludzi. Dziś panuje zupełna spokojność.

**Paryż** 13 stycznia. Paryż ma codzienną swoją fizyonomię; w lasku Bulońskim odbywa się przy pięknéj pogodzie wspaniała przejażdżka (*corso*). *Le Public* mówi, że Rochefort zamyśla złożyć mandat, a Ledru-Rollin ma się starać o wybór w Paryżu. Oczekiwana nowa ustawa drukowa ma być bardzo liberalną.

**Paryż** 13 stycznia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego na zapytanie deputowanego Dugué odpowiedział minister oświecenia, iż rząd zbada kwestyę bezpłatnego wychowania elementarnego, zanim poweźmie stanowcze postanowienie. Potem przyszło do odczytania sprawozdanie komisyi, która jednogłośnie oświadczyła się za dozwoleniem wytoczenia procesu Rochefortowi. W poniedziałek Izba obradować będzie nad tym wnioskiem komisyi.

**Paryż** 13 stycznia. W senacie hr. Buttenval interpeluje rząd w kwestyi handlowej. Broni on wolności handlowej i oświadcza, iż z zadziwieniem wyczytał w *Journal officiel*, z d. 8 b. m. ogłoszone dekreta. Rząd zdaniem jego powinien powiedzieć przemysłowcom: Opiekujcie się sami sobą. Minister handlu odpowiada, że traktat handlowy z Anglią nie będzie wypowiedziany, ale utrzymanie jego będzie oddane do zbadania komisyi parlamentarnej

**Paryż** 13 stycznia. Sąd kasacyjny odrzucił odwołanie się Traupmanna (z powodu uchybienią formalnościom, o zniesienie wyroku sądu przysięgłych. *Red*).

**Paryż** 13 stycznia wieczór. Dziś na posiedzeniu Ciała prawodawczego obradowano nad regulaminem. Thiers żądał przywrócenia adresu. Prezes Izby rzekł: iż nie jest wolno rozbierać konstytucyi. Thiers odpowiedział, że wie o tem dobrze, ale dziwi się temu skrupulatnemu szanowaniu konstytucyi, która da się poprawić i potrzebuje poprawy, a którą tak często okrawano. Następnie prezes zapytał Izbę o dzień do rozbioru żądania względem dochodzenia sądowego przeciw Rochefortowi. Garnier-Pagès, Arago, Gambetta wnoszą, aby wyznaczyć d. 17 bm. Rochefort oświadcza, że to dla niego obojętne a żąda tylko, aby skończyć najspieszniej. Rozprawy nad tym przedmiotem naznaczono na poniedziałek.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu Michał Chevalier podniósł zarzut przeciw rządowi, że jest zbyt liberalnym w polityce a natomiast za mało liberalnym w sprawach odnoszących się do materyalnego dobra ludu. Wolność nie na tem polega, aby wychodziła pewna liczba dzienników. Za Ludwika Filipa handel z Anglią wynosił 200 milionów; dziś 1800 milionów. Oba dekreta z d. 10 stycznia dadzą się wytłumaczyć niedoświadczeniem nowego gabinetu. Minister Buffet odpowiada, że prawdziwy liberalizm w rzeczach handlu polega na tem, aby zapytać kraju na drodze parlamentowego zbadania przedmiotu, oraz na uwzględnieniu rezultatu tego zbadania. Rouher rzekł, iż podziela życzenie gabinetu co do zbadania przedmiotu, ale radby, aby senat i korona miały w tem udział; skarży się on na zaciętą wojnę protekcyonistów przeciw zeszłemu gabinetowi, i żąda prowadzenia dalej rozpraw nad tym przedmiotem jutro.

**Paryż** 13 stycznia. *Le Temps* i inne dzienniki liberalne żądają od marszałka Canroberta, aby oświadczył, czy prawdą jest, co mu *Figaro* kładzie w usta, jakoby rzekł, iż gotów był wystrzelać 40,000 ludzi, gdyby choć jeden żołnierz był zaczepiony, i że obowiązał się w pięć minut przywrócić chassepotami spokojność.

**Paryż** 14 stycznia. Canrobert zaprzeczył w liście do *Figara*, aby wyrzekł przypisywane mu przez ten dziennik słowa. Ledru-Rollin ma tu przybyć. On i Raspail mają przed najwyższym trybunałem bronić Noira. Wszystkie pogłoski obiegające na giełdzie o niezgodzie w łonie gabinetu, są zmyślone.

**Paryż** 14 stycznia. (*Pr.*) Pod względem zasad polityki zewnętrznej panuje zupełna zgodność między Cesarzem a ministrem Daru; a mianowicie utrzymanie stosunków przyjaźni z Anglią i Austryą jest głównem zadaniem programu politycznego. Natomiast różnią się Cesarz z ministrem co do nowego obsadzenia poselstw.

**Rzym** 12 stycznia. Otwarcie wystawy przedmiotów sztuki kościelnej odłożonem zostało na dwa tygodnie, gdyż niepogoda wstrzymała dowóz wielu przedmiotów na wystawę przeznaczonych. Sobór zamianuje w piątek komisye dla obrządków wschodnich i misyj apostolskich.

**Rzym** 12 stycznia. Obaj nuncyusze papiescy w Paryżu i Wiedniu, otrzymali własnoręczne listy Papieża do obu Cesarzów.

**Turyn** 13 stycznia. *Gaz. di Torino* mówi, że król nie przedsiębierze podróży do Wiednia, ani też nie zjedzie się z Cesarzem Austryackim. Tenże dziennik zaprzecza, aby kandydatura księcia Tomasza stanowczo była odrzuconą, lecz owszem cała sprawa zostaje w zawieszeniu i w tym duchu telegrafowano do Madrytu. Kandydatura nie jest przeto wcale porzuconą.

**Florencya** 13 stycznia. W izbie deputowanych ma być postawioną interpelacya dla dowiedzenia się, jakie rząd zajmie stanowisko w obec oświadczeń ministra Daru pod względem okupacyi francuskiej w Rzymie. Poseł austryacki bar. Kübek odprowadza Cesarzową austryacką do Ankony.

**Florencya** 14 stycznia. Cesarzowa Jmć Austryacka przejechała z Rzymu przez Ankonę i Foligno. Dyplomatyczne stosunki z Marokiem zerwane.

**Florencya** 14 stycznia. Visconti-Venosta miał się podać do dymisyi. Sella projektuje zwinięcie kilku uniwersytetów i oddanie niektórych gimnazyów gminom, zwinięcie kilku sądów i skupienie służby policyjnej w żandarmeryi.

**Madryt** 13 stycznia. *Imparcial* odpiera pogłoskę obiegającą, jakoby Rivero był zwolennikiem księcia Montpensier, oświadcza z upoważnienia Rivera, że tenże uważał zawsze kandydaturę księcia za niepodobną, a teraz uważa ją za mniéj jeszcze możebną.

**Konstantynopol** 11 stycznia. *Levant Times* donosi, że Porta otrzymała w sobotę 8go pismo wicekróla, w którém tenże zapewnia, iż gotów jest wydać żądane statki pancerne i broń odtylcową, ale żąda tylko zwłoki celem obliczenia kosztów i ułożenia się co do spłaty przez Portę. Oświadczenie to zadowolniło zupełnie Sułtana wielkiego wezyra.

**Konstantynopol** 13 stycznia. Na żądanie Porty Kogolniczano kazał aresztować w Serbii kilku wychodźców bułgarskich, którzy mieli przygotować nowy ruch w Bułgaryi.

W Wiedniu od wczoraj żadna w położeniu rzeczy nie zaszła odmiana; temu przypisujemy, że na samych dziennikach wiadomości nasze ograniczyć musimy. Nie otrzymaliśmy bowiem żadnych listów.

*Tagblatt*, który w rannem swojem wydaniu donosił o krążących w sferach izbowych wieściach, że odręczne listy cesarskie uwalniające mniejszość ministrów z ich urzędów, miały być w gazecie urzędowej ogłoszone, że p. Plener ma objąć tymczasowo przewodnictwo w ministerstwie i tekę rolnictwa, a p. Giskra wydział policyi i obrony krajowej, pisze w wieczornym dodatku, że to nie nastąpiło, a hr. Taaffe, p. Berger i hr. Potocki byli jeszcze wczoraj ministrami.

Jakoż czytamy w sprawozdaniu z posiedzenia wczorajszego Izby Panów, że obecnymi byli na ławie ministeryalnej pp. Hasner, Giskra, Potocki i Taaffe. Przesilenie więc do dziś dnia nie skończyło się jeszcze.

W rozprawach nad adresem zabrał głos w imieniu mniejszości komisyi ks. Lobkovitz. Przemawiał silnie za kierunkiem polityki opartym na układach z opozycyą narodową i skończył oświadczeniem, iż ciężką odpowiedzialność za dalsze dla monarchii następstwa wezmą na siebie ci, co drogę układów odrzucają.

O pogłosce zaś puszczonej przez *Wanderera*, że większość ministrów mająca składać nowy gabinet, ma żądać p. Szmerlinga na prezesa, nie widzimy innej wzmianki prócz w *Tagblatt*, który tę pogłoskę odsyła do humorystycznych dzienników *Echly* i *Kikiriki*.

W Warszawie z nowym rokiem rosyjskim, miała wejść w życie nowa ustawa o komitecie cenzury, przy czem cały skład komitetu ma być zmieniony. Dotychczas nie wyznaczono nikogo na przewodniczącego komitetu, a dla wprowadzenia w życie nowej ustawy przybędzie do Warszawy urzędnik cenzury z Petersburga Fuchs. Zmiany w urządzeniu komitetu cenzury odnoszą się tylko do składu i etatu członków komitetu, oraz do podziału pracy pomiędzy osobne dwa oddziały komitetu: do książek i pism zagranicznych oraz do książek i pism krajowych; nie będą zaś miały żadnego wpływu na złagodzenie systemu oceniania utworów.

Wszystkie dzienniki zajęte są dziś wyłącznie zabójstwem w Neuilly i oceniają je ze stanowiska nie tyle wiadomych dotąd faktów, co politycznych opinij swoich, oraz swoich sympatyj i antipatyj. Korespondent nasz paryski w dwóch listach, które dziś podajemy, zajmuje się w znacznej części tą sprawą. Uzupełnimy listy jego pismami uczestników tego wypadku. Nabrał on wagi niezwykłej nie przez wzgląd na aktorów, lecz na położenie Francyi stworzone nagłemi ustępstwami cesarstwa na korzyść wolności.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Reichenberg** (w Czechach) 15 stycznia. Kanclerz hr. Beust odpowiedział na adres tutejszej izby handlowej obszernem pismem, w którém pojednanie wszystkich ludów żyjących pod berłem Cesarza naznacza jako cel, a celu tego nie zamierzą dopiąć przez poświęcenie konstytucyi i żywiołu niemieckiego.

**Wiedeń** 15 stycznia. *Presse* zamieszcza telegram z Paryża, który mówi: Sądzą tu, że rząd cofnie żądanie względempozwolenia Izby na śledztwo przeciw Rochefortowi, z powodu wielkiéj opozycyi w Ciele prawodawczem.

**Wiedeń** 15 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu wieczornem wydziału adresowego Izby deputowanych, minister Taaffe złożył wyjaśnienie warunków, pod jakiemi poddali się Krywoszanie. Adres uchwalony został w trzecim odczycie 11 głosami przeciw 3. Następne posiedzenie wydziału przeznaczone jest wyłącznie sprawie dalmackiej.

**Paryż** 14 stycznia wieczór. Jutro rząd przedłoży Ciału prawodawczemu projekt ustawy względem przekazania zbrodni politycznych sądom przysięgłych.

**Rzym** 14 stycznia. Kongregacya rozpoczęła rozprawy nad karnością kościelną.

**Berlin** 15 stycznia. W początkach lutego odbędzie się zgromadzenie celem ułożenia organizacyi stronnictwa narodowo-liberalnego rozciągającej się na obszar całego Związku północnych Niemiec.

*Kursa*. Wiedeń 15 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·35. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.30. — Losy z r. 1860 98·40. — Akcye banku 739. — Akcye kredytowe 259·—. — Londyn 123·25. — Srebro 120·65. — Dukat 5·80⁵/₁₀. — Lombardy 252·10. — Losy z roku 1864 117.20. — Akcye franko-austryac. 105·—. — Napoleony 9·86. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 208·—. — Akc. kol. północ.-wschod. 160·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 86·—. — Akcye banku jeneral. 41·25. — Renta w srebrze 70·35·— Oblig. indemniz. gal. 73·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115.50. — Akcye anglo-banku 315.50 Akcye kol. rządowej 399·—. — Akcye kol. siedm. 166·50. — Akcye kol. Rudolfa 163.25. — Akc. kol. Pardubic. 163·25. — Akcye kol. północ. 216·25. — Tramway 144·— — Akcye banku budowy 50·— Akcye kol. wschod. 99·—. — Akcye kol. Alfölds. 171·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 91·—. Usposobienie giełdy: złe.

### *Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 15 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł | 110 | 108 |
| " nowe obr. " | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 92½ | 91¼ |
| Bankn. pol. za 100 złr. | 454 | 442 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 152 | 150 |
| Talary pr. za 100 tal. | 183 | 181 |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 80¾ | 80 |
| Srebro nowe austr. | 121 | 119¼ |
| Dukat ważny | 5 80 | 5 65 |
| Napoleon d'or | 9 95 | 9 82 |
| Półimperyały rosyj. | 10 15 | 10 — |
| 4% gal. listy zast. bez k. | 78¼ | 77 |
| 5% " " " " " | 89½ | 87¾ |
| Obl. indemniz. z kup. | 75 | 73 |
| Akc. k. g. z dyw. bez k. | 241 | 234 |
| " L. Czer. z całą wpł. | 210½ | 206 |
| Listy austr. zak. kr. z. | 89 25 | 88 75 |
| " 6% ban. rustyk. | 91 50 | 90 50 |
| Listy gal. ban. hipot. | 89 50 | 89 — |
| **Wiedeń** 14 styczn. | | |
| 5% zjed. dług. pań. ban. | 60 45 | 60 35 |
| 5% " " " sreb. | 70 50 | 70 40 |
| " Obl. ind. czeskie | — — | 92 75 |
| " " bukowiń. | 74 50 | 73 50 |
| " " galicyjs. | 73 75 | 73 25 |
| " " niż. Aust. | 96 — | 95 50 |
| " " siedmiog. | 76 — | 75 60 |
| " " węgiers. | 79 50 | 79 — |
| Pożyczka głod. gal. | 101 — | 100 — |
| 5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.) | 106 — | 105 50 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zakł. kred. ausfr. | 107 75 | 107 25 |
| 5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat | 89 25 | 89 — |
| 4% galicyjskie | 78 — | — — |
| 5% " | 88 — | 87 50 |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 91 50 | 91 — |
| 5% Banku nar. los. | 98 60 | 98 30 |
| 5% węgier. los. | 91 30 | 91 — |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 122 75 | 122 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 223 — | 222 — |
| " " " 1854 | 90 50 | 89 50 |
| " " " 1860 | 98 60 | 98 40 |
| " " " 1864 | 117 75 | 117 50 |
| " Comorente | 23 25 | 22 75 |
| " Kredytowe | 158 50 | 158 — |
| " ks. Klary | 38 — | 37 — |
| " żegl. par. na D. | 97 — | 96 — |
| " hr. Keglevich | 16 — | 15 — |
| " miesta Budy | 34 — | 33 — |
| " Księcia Palfy | 31 — | 30 50 |
| " Rudolfa | 16 — | 15 50 |
| " ks. Salm | 42 50 | 41 50 |
| " hr. St. Genois | 33 50 | 32 50 |
| " hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| " ks Windischgr. | 21 50 | 20 50 |
| *Akc. bank. i przem.* | | |
| Banku anglo-austr. | 321 — | 320 — |
| " anglo-węgier. | 110 — | 99 50 |
| Zakł. kredyt. austr. | 262 30 | 262 10 |
| " " węgier. | 80 — | 79 — |
| Banku franko-austr. | 108 75 | 108 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku franko-węgier. | 48 — | 47 — |
| " kraj. galicyjs. we Lwowie | — — | — — |
| " wied. d. obr. pł. | 79 50 | 78 50 |
| " galic. hipote. | 105 — | 101 — |
| " narod. austr. | 742 — | 740 — |
| " związkow. aust. | 88 — | 87 — |
| " dla obr. ogóln. | 116 50 | 116 — |
| Kolei Alfeldz.-fiiumeń. | 172 50 | 171 50 |
| Żegl. par. na Dunaju. | 582 — | 580 — |
| Kolei Ces. Elżbiiety | 187 — | 186 50 |
| " półn. Ces. Ferd. | 2172 | 2167 |
| " galic. Kar. Lud. | 238 50 | 238 — |
| " Koszyc.-Bogum | 58 75 | 58 25 |
| " Lwow.-Czern. | 209 50 | 209 — |
| " Rudolfa | 164 — | 163 50 |
| " Siebmiogrodzk. | 167 75 | 167 50 |
| " rządowej | 404 — | 402 — |
| " południowej | 255 30 | 255 10 |
| " Pardubickiej | 164 50 | 164 — |
| " Cisańskiej | 246 — | 245 — |
| " węg. półn.-wsch. | 161 50 | 161 — |
| " węg. wschodn. | 91 75 | 91 25 |
| Tow. handl. płod. leś. | 33 — | 32 50 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl. | 92 — | 91 70 |
| Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a. | 92 — | 91 50 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 93 50 | 93 — |
| Kol Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| " (sr. po 100 fl. w.a.) | 92 — | 91 30 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. C. El. (Emis. 1862) | 90 75 | 90 25 |
| " pół. C. F. 100 fl. k.m. | 91 50 | 91 — |
| " " " 100 fl. w.a. | 87 — | 86 50 |
| " w sre. 5% " " " | 106 75 | 106 25 |
| Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a. | | |
| " " w sreb. 100 fl. w.a. | 101 50 | 100 50 |
| " " Emisya II. | 94 — | 93 50 |
| Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.) | 82 25 | 82 — |
| " " " Emis. II | — — | 91 — |
| Loyd. austr. 100 fl. m.k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 100 — | 99 50 |
| Kol. Rudolfa po 300 fl. " (w sr. 5% za 100 fl. | 92 75 | 92 25 |
| Kol. Sied. za 200 fl. w.a. | 90 50 | 90 — |
| Kol. rząd. 500 fr. za szt. | 143 — | 142 — |
| " " Emis 1867 | 141 50 | 141 — |
| Kol. poł. 500 fr. szt. | 122 — | 121 75 |
| " Bony 1870-1874 6% | 245 50 | 244 50 |
| Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl | — — | — — |
| " " w srebrze | 93 50 | 93 — |
| *Waluty* | | |
| Cesarskiej korony | — — | — — |
| Dukat na wagę | — — | — — |
| " odrączkowy | 5 80 | 5 79⁵ |
| Napoleondory | 9 82 | 9 81 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Srebro | 120 50 | 120 25 |
| Złoto *al marco* | 5 78 | 5 77 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Fryderyki | 10 25 | 10 20 |
| Luidory | 9 35 | 9 25 |
| Suweryny angiel. | 12 35 | 12 25 |
| Pruskie bil. kasowe. | 1 82·25 | 1 81·75 |
| Srebro, kupony | 120 75 | 120 50 |
| **Lwów** 13 stycznia | | |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 243 50 | 242 — |
| " " lwow.-czer. | 207 50 | 206 50 |
| " Bauku hip. gal. | 106 — | 105 — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 87 75 | 87 25 |
| " " 4% | 78 — | 77 50 |
| Listy zast. bankn hip. | 90 75 | 90 — |
| Obligi indem. b. kup. | 73 65 | 73 15 |
| 5% Pożyczka narod. | — — | — — |
| Dukat holonderski | 5 78 | 5 71 |
| " cesarski | 5 80 | 5 74 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 9 90 |
| Rubel srebr. rosyjski. | 1 94 | 1 88 |
| " papier. " | 1 51¾ | 1 50¾ |
| Talar pruski | 1 83 | 1 82 |
| **Warsz.** 12 stycznia. | | |
| Listy zast 1 ser. rub. | 93 96 | 93 62 |
| " " 2 ser. " | 92 87 | 92 54 |
| kupon " | — — | — 21½ |
| Listy likwidacyjne " | 76 55 | 76 5 |
| kupon " | — — | — 45⅝ |
| Pożyczka r. 1864 " | 159 — | — — |
| " r. 1866 " | 155 — | — — |
| Kolej warsz. wieb. " | 66 — | 65 — |
| " warsz. bydg. " | 71 — | 70 — |
| " warsz. teres. " | 105 — | 104 75 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

Do numeru dzisiejszego dołącza się Prospekt na r. 1870 Tygodnika illustrowanego pod tytułem: **„Sobótka."**

**Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.***

**Rządzca Drukarni** ***Józef Łakociński.***